Pijany pilot szybowca nie jest i nigdy nie był pracownikiem Lotniczej Akademii Wojskowej

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota powiatu ryckiego
ryki.24wspolnota.pl
14 - 20 października 2025 r. ■ nr 41 (45) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)



STRONA 6

Ale frekwencja!
Żonkile nadzieją dla chorych

STRONA 7

Nowak i Pośpiech z najwyższymi dochodami

Kierownicy jednostek podległych pod samorząd miejski w Rykach złożyli oświadczenia majątkowe za 2024 rok. Niektórzy mają po kilka domów i mieszkań

STRONA 4

Pieniądze od KRUS dla OSP
Jakie jednostki w powiecie ryckim dostały dofinansowanie?



STRONA 18

Franciszek Kępka i Antoni Piszczek w krajowej czołówce



STRONA 20

Biega z maczetą, odgrywa kibicowskie ustawki



Adrian Kurek (z prawej) na planie filmu „Furioza 2”, którego premiera odbędzie się już 15 października na Netflixie

STRONA 12

Cukiernia bez ciast, ale z alpakami



Fot. Magdalena Hader - "PhotoLuna"

„Cukiernię Alpak” odwiedzają przedszkolaki i całe rodziny, aby zobaczyć z bliska, dotknąć i karmić te urocze zwierzęta.

W tym roku runo dwóch alpak z ich hodowli zostało nagrodzone w ogólnopolskim konkursie

Alpaki, oprócz siana i trawy, muszą być suplementowane poprzez odpowiednią, dedykowaną dla alpak karmę. Na zdjęciu Magdalena karmiąca alpaki marchewką

STRONA R4

N 1220
ISSN 3071-7809
9 773071 780508

REKLAMA





RYK

RYCKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie),
wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578-143-582

SKUP ZŁOMU NAJWYŻSZE CENY
AUTO KASACJA TEL. 609 126 733
RECYKLING CENTER
RYKI, UL. LUBELSKA 43

eprasa.pl c4317d4a22

STOPKA
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Urszula Sadura
tel. 516 019 186
e-mail: ryki@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184
mateuszpolynka162@gmail.com
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl

Reklama:
Agata Badziak
Manager ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Jarosław Pałys

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

DYŻURY APTEK

13-19 października
Apteka ul. Żytnia 16, Ryki
tel. 81-865 61 51
godz. 10.00 - 22.00

20-26 października
Apteka ul. Poniatowskiego 64, Ryki
tel. 81-865 22 31
godz. 10.00 - 22.00

Zrób krok ku zdrowiu: badania mammograficzne w Twojej okolicy!

Lubelski Oddział Wojewódzki Narodowego Funduszu Zdrowia zaprasza kobiety w wieku od 45 do 74 lat do skorzystania z bezpłatnych badań mammograficznych w ramach programu profilaktyki raka piersi. Program ten ma na celu wczesne wykrywanie zmian nowotworowych, co znacząco zwiększa szansę na skuteczne leczenie.

Październik, uznawany za miesiąc świadomości raka piersi, jest doskonałą okazją do przypomnienia o znaczeniu regularnych badań. Rak piersi jest jednym z najczęściej występujących nowotworów złośliwych u kobiet, a wczesna diagnoza pozwala na szybsze i skuteczniejsze leczenie. W początkowych stadiach choroba nie daje wyraźnych objawów, dlatego kluczowe jest, aby kobiety regularnie wykonywały mammografię, która pozwala na wykrycie nawet najmniejszych zmian.

Kobiety w przedziale wiekowym 45-74 lata mogą skorzystać z bezpłatnej mammografii raz na dwa lata, bez potrzeby posiadania skierowania. Badanie dostępne jest zarówno w stacjonarnych pracowniach mammograficznych, jak i w mobilnych jednostkach, tzw. mammobusach, które dojeżdżają do mniejszych miejscowości, umożliwiając kobietom wygodne wykonanie badania w pobliżu ich miejsca zamieszkania.

W październiku mieszkanki powiatu ryckiego i okolic będą mieli możliwość skorzystania z mammobusów w następujących terminach i lokalizacjach:

24 października – Dęblin, ul. Niepodległości 9, mammobus przy targowisku, w godz. 9 - 14 (kontakt: 583 257 602, 583 257 000)

24 października – Ryki, ul. Karola Wojtyły 29, mammobus przy Urzędzie Miasta, w godz. 9 - 14 (kontakt: 583 257 602, 583 257 000)

27 października – Stężyca, ul. Królewska 2, mammobus na parkingu przychodni, w godz. 8.30 - 15 (kontakt: 723 351 002, 723 351 003)

Wszystkie zainteresowane kobiety zapraszane są do skorzystania z tej cennej formy profilaktyki zdrowotnej. Więcej informacji oraz pełny harmonogram pracy mammobusów w województwie lubelskim dostępne są na stronie internetowej NFZ.

Regularne badania mammograficzne są kluczowym elementem profilaktyki raka piersi. Zachęca się kobiety do dbania o swoje zdrowie i korzystania z tej bezpłatnej formy diagnostyki, która może uratować życie.

Magdalena Kołcon

CO, GDZIE, KIEDY?

PAŹDZIERNIK 14 WTOREK
14 października (wtorek) godz. 8
Odbiór odpadów i folii rolniczych.
PSZOK w Stężycy.

PAŹDZIERNIK 15 ŚRODA
15 października (środa) godz. 16
Jesienne party dla dzieci.
Pracownia Orange przy ul. Poniatowskiego w Rykach.
Zapisy i dodatkowe informacje: 888 601 478.

PAŹDZIERNIK 18 SOBOTA
18 października (sobota) godz. 12
Gminny Dzień Seniora.
OSP w Starym Zadybiu.

Złóż życzenia na łamach gazety

Urodziny, imieniny, a może inna ważna okazja?
Złóż życzenia bliskim na łamach gazety „Wspólnota powiatu ryckiego”, a opublikujemy je za darmo!
Zapraszamy do kontaktu:
516 019 186 oraz ryki@24wspolnota.pl

Bezpłatne warsztaty dla dzieci i młodzieży!

Miejski Dom Kultury w Dęblinie zaprasza dzieci i młodzież do udziału w wyjątkowym cyklu bezpłatnych zajęć artystycznych i warsztatów, realizowanych w ramach projektu „Na skrzydłach dziecięcej twórczości”.

Program skierowany jest do najmłodszych mieszkańców miasta i okolic, a jego celem jest rozwijanie kreatywności, pasji oraz zainteresowań artystycznych.

Zajęcia będą odbywać się w soboty, dwa razy w miesiącu, w okresie od października 2025 do kwietnia 2026 roku. Uczestnicy projektu będą mogli nie tylko wziąć udział w różnorodnych warsztatach tematycznych, ale także skorzystać z dodatkowych atrakcji. Zaplanowano dwie wycieczki edukacyjne: do Łodzi, uznawanej za stolicę polskiego street artu oraz do Centrum Folkloru Polskiego „Karolin” w Otrębusach.



Udział w zajęciach jest całkowicie bezpłatny, jednak liczba miejsc jest ograniczona. Organizatorzy zachęcają do szybkiego zapisywania się. Nabór rusza 29 września 2025 roku. Zapisu można dokonać osobiście w siedzibie MDK w Dęblinie lub telefonicznie pod numerem 503 410 023.

Projekt „Na skrzydłach dziecięcej twórczości” to doskonała okazja, by młodzi mieszkańcy Dęblina mogli twórczo spędzać czas, rozwijać swoje pasje i poznawać nowe dziedziny sztuki. Warto skorzystać!

W ramach projektu przewidziano następujące formy aktywności:

Warsztaty plastyczne - Street Art (dla młodzieży w wieku 10–16 lat)

Warsztaty rękodzielnicze (dla dzieci w wieku 7–13 lat)

Warsztaty filmowe (dla dzieci w wieku 8–12 lat)

Warsztaty wokalne (dla młodzieży w wieku 10–18 lat)

Warsztaty taneczne „Balet i rytmika dla smyka” (dla dzieci w wieku 3–6 lat)

Warsztaty gry na ukulele (dla młodzieży w wieku 10–15 lat)

mp

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Rykach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Robotnik drogowy, Ryki/ MAKLESZ	1	5 000,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Ryki/ MAKLESZ	1	6 500,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, Ryki/ MAKLESZ	1	6 500,00 zł	u
Kierownik sekcji drogowo – mostowej, Ryki/ ZDP	1	5 400,00 zł	u
Inspektor do spraw kadr i płac, Ryki/ OPS	0,5	2 650,00 zł	u
Sprzedawca – kasjer, Ryki/ Calamo	1	4 666,00 zł	u
Wykładowca – instytut nawigacji, Dęblin/ LAW	0,5	3 150,00 zł	u
Starszy wykładowca, Dęblin/ LAW	1	7 800,00 zł	u
Nauczyciel angielskiego, Nowodwór/ Przedszkole Samorządowe		745,00 zł	u
Spawacz, Dęblin/ TED BAGSS	1	4 666,00 zł	u
Kierowca samochodu osobowego, Kazimierzyn/ ARGA GEARBOX	1	7 000,00 zł	u
Sprzedawca, Dęblin/ Kapitan	1	4 666,00 zł	u
Profesor uczelni w instytucie nawigacji, Dęblin/ LAW	0,75	8 250,00 zł	u
Kierownik serwisu, Ryki/ Juvent	1	7 000,00 zł	u
Monter maszyn i urządzeń przemysłowych, Ryki/ Juvent	1	4 666,00 zł	u
Elektryk, Ryki/ Juvent	1	4 666,00 zł	u
Przedstawiciel handlowy, Ryki/ Ferma Drobiu	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę

RYK

eprasa.pl c4317d4a22

Nowy Rok Akademicki w Lotniczej Akademii Wojskowej: Start w Przyszłość



Fot. LAW

W wydarzeniu wzięli udział przedstawiciele uczelni, a także lokalnych władz samorządowych, w tym wicestarosta powiatu ryckiego, Monika Kośmińska

Odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego 2025/2026 w Lotniczej Akademii Wojskowej. W wydarzeniu wzięli udział przedstawiciele uczelni, a także lokalnych władz samorządowych, w tym wicestarosta powiatu ryckiego, Monika Kośmińska.

W środę, 8 października w Klubie Uczelnianym Lotniczej Akademii Wojskowej odbyła się uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego 2025/2026. W wydarzeniu wzięli udział studenci, wykładowcy oraz pracownicy uczelni, a także przedstawiciele lokalnych władz samorządowych.

Powiat Rycki-Starostwo Powiatowe w Rykach na ceremonii reprezentowała Monika Kośmińska, Wicestarosta Powiatu. W swoim wystąpieniu złożyła gratulacje wszystkim nowym studentom, a także życzyła sukcesów w nauce i pracy na uczelni.

Z tej okazji, Starostwo Powiatowe w Rykach skierowało do wszystkich studentów, kadry dydaktycznej oraz pracowników uczelni serdeczne życzenia.

- Niech ten rok przyniesie wiele sukcesów, inspiracji i satysfakcji z nauki oraz służby – podkreślono w życzeniach, które możemy przeczytać na stronie Powiat Rycki-Starostwo Powiatowe w Rykach na Facebooku.

Władze Powiatu wyraziły również nadzieję, że studenci będą czerpać radość z bycia częścią społeczności Lotniczej Akademii Wojskowej oraz podkreśliły wagę motywacji i dumy z nauki w tej prestiżowej uczelni.

- Życzymy pomyślnych lotów ku nowym horyzontom wiedzy, niezachwianej motywacji oraz dumy z bycia częścią społeczności LAW – czytamy na stronie.

Uroczystość była również okazją do podkreślenia roli uczelni w rozwijaniu przyszłych liderów w dziedzinie lotnictwa wojskowego i nie tylko. Na zakończenie ceremonii, studenci oraz goście wzięli udział w symbolicznej części inauguracji, rozpoczynając nowy etap edukacji na jednej z najbardziej renomowanych uczelni wojskowych w Polsce.

Magdalena Kołcon

Szybka reakcja sąsiadki uratowała życie mężczyzny

Dzięki błyskawicznej reakcji mieszkanki Paprotni udało się uratować życie starszego mężczyzny, u którego doszło do nagłego zatrzymania krążenia. Kobieta rozpoczęła reanimację jeszcze przed przyjazdem służb ratunkowych.

Do zdarzenia doszło 6 października tuż po godzinie 16 w miejscowości Paprotnia. Starszy mężczyzna, przebywający na polu, nagle stracił przytomność. Towarzysząca mu sąsiadka natychmiast przystąpiła do udzielania pierwszej pomocy. Jak relacjonowała, rozpoczęła uciskanie klatki piersiowej, w wyniku czego poszkodowany odzyskał oddech, choć pozostawał nie do końca przytomny.

Na miejsce wezwano Zespół Ratownictwa Medycznego, który przejął dalsze działania. Strażacy z KP PSP w Rykach oraz jednostek OSP Paprotnia i OSP Pawłowice zabezpieczyli teren i przygotowali lądowisko dla śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Po wylądowaniu LPR pomogli w przetransportowaniu poszkodowanego do śmigłowca.

Obecni na miejscu strażacy i ratownicy pogratulowali kobiecie odwagi i natychmiastowej reakcji, która – jak podkreślono – w dużym stopniu przyczyniła się do uratowania życia sąsiadowi.

Dominika Mailjan-Chadaj

Strażacy usunęli potłuczone szkło z drogi w Drążgowie

Na drodze powiatowej w Drążgowie doszło do niebezpiecznej sytuacji, która wymagała interwencji straży pożarnej.

W czwartek, 2 października strażacy zostali wezwani do usunięcia potłuczonego szkła, które znajdowało się na całej szerokości jezdni w Drążgowie. Odłamki stanowiły zagrożenie dla kierowców poruszających się tą trasą.

Działania straży pożarnej polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz uprzątnięciu szkła z drogi. Na miejscu obecny był również patrol policji. Ze względu na nieobecność zarządcy drogi, strażacy samodzielnie przywrócili bezpieczeństwo na jezdni.

Dominika Mailjan-Chadaj

Nowoczesny system, który uratuje życie

Dokonano odbioru zamontowanego Systemu Ostrzegania i Alarmowania Ludności (SOiA), który ma na celu zapewnienie szybkiego i skutecznego powiadamiania obywateli o zagrożeniach.



Jest to kluczowy element ogólnopolskiego projektu mającego na celu stworzenie kompleksowego systemu, który umożliwi szybkie i skuteczne powiadamianie mieszkańców o zagrożeniach

Fot. OSP KSRG ZOSIN

We wtorek, 7 października przeprowadzono odbiór zamontowanego Systemu Ostrzegania i Alarmowania Ludności (SOiA). Jest to kluczowy element ogólnopolskiego projektu mającego na celu stworzenie kompleksowego systemu, który umożliwi szybkie i skuteczne powiadamianie mieszkańców o zagrożeniach. SOiA będzie istotnym narzędziem w zapewnianiu bezpieczeństwa obywateli, w szczególności w obliczu katastrof naturalnych, awarii przemysłowych, zagrożeń terrorystycznych czy innych sytuacji kryzysowych.

System, który został zainstalowany w ramach tego projektu, obejmuje nowoczesne technologie oraz infrastrukturę, umożliwiającą błyskawiczne rozsyłanie informacji ostrzegawczych do szerokiego kręgu odbiorców. Za pomocą różnych kanałów komunikacji, takich jak syreny alarmowe, komunikaty SMS czy aplikacje mobilne, mieszkańcy będą natychmiastowo informowani o zagrożeniach w ich okolicy.

Projekt SOiA stanowi część szeroko zakrojonego programu poprawy bezpieczeństwa publicznego w Polsce i jest zgodny z międzynarodowymi standardami zarządzania kryzysowego. Jego wdrożenie pozwoli na bardziej efektywne reagowanie służb ratunkowych i innych instytucji odpowiedzialnych za zarządzanie kryzysowe, a także na lepszą koordynację działań w przypadku sytuacji zagrożenia.

Magdalena Kołcon

RYK

R E K L A M A

Esculap

NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ

BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia

KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa
kardiologia
stomatologia
badanie EEG
echo serca
pantomogram

REJESTRACJA 81 888 33 07

WWW.ESCULAPSC.PULAWY.PL

eprasa.pl c4317d4a22

Nowak i Pośpiech z najwyższymi dochodami

Ryszard Nowak, prezes PKS, ma dwa domy i mieszkanie. Małgorzata Jaszczyk (57) – dyrektor ZPO w Leopoldowie oszczędności - 409 tys.zł. 6,1 tys. EUR, papiery wartościowe – 85 tys.zł. Joanna Gąska (49) - dyrektor Przedszkola nr 2 w Rykach - dwa domy. Kierownicy jednostek podległych pod samorząd miejski w Rykach złożyli oświadczenia majątkowe za 2024 rok.

kr

Imię i nazwisko (wiek) funkcja	Zarobki, dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości – wartość	Ruchomości
Ewa Barszcz (52) – Dyrektor ZS w Owni	Dochód z gosp. - **11,8 tys.zł.** Pensja – **124,3 tys.zł.** Umowa zlecenie - **1,1 tys.zł.**	Oszczędności - **55 tys.zł.**	Dom 180 mkw - **190 tys.zł.** Gospodarstwo 5,7 ha – **165 tys.zł.**	**Audi A4** 2007 r. **Ford Fiesta** 2010 r. **Ciągnik Zetor** 5011 – 1982 r.
Anna Błachnio (61) - Dyrektor ZS w Swatach	Pensja **84,2 + 51,1 tys.zł.** Inne dochody – **13,5 tys.zł.**	brak	Dom 220 mkw - **300 tys.zł.** Mieszkanie 56 mkw - **180 tys.zł.**	**Renault Megane** - 2012 r.
Aneta Chmura (45) - Dyrektor Przedszkola nr 1 w Rykach	Dochód z gosp. - **20 tys.zł.** Rolniczy handel detaliczny - **35 tys.zł.**	Oszczędności - **35 tys.zł.**	Dom 100 mkw - **400 tys.zł.** Mieszkanie 49 mkw – **400 tys.zł.** 35 mkw - **350 tys.zł,** gosp. 7,7 ha – **400 tys.zł.**	**Opel Grandland** 2020 r., ciągnik **C-350** 2019 r.
Jolanta Cichocka (46) – dyrektor OPS w Rykach	Pensja - **152,2 tys.zł.**	Oszczędności - **120 tys.zł.**	Mieszkanie 38 mkw - **200 tys.zł.** Garaż - **25 tys.zł.**	**Volvo XC60** – 2014 r. **VW Golf** – 2010 r.
Beata Dudzik (64) - dyrektor ORW w Rykach	Pensja - **60,7 tys.zł.**	Kredyt - **41,7 tys.zł.**	brak	**Nissan Qasqai** - 2011 r.
Barbara Galińska (60) - dyrektor ZPO w Starym Bazanowie	Dochód z gosp. - **14,4 tys.zł.** Pensja - **147,5 tys.zł.**	Oszczędności - **70 tys.zł.**	Dom 80 mkw - **300 tys.zł.** Gosp. 2,6 ha - **120 tys.zł.**	**Peugeot 407** – 2009 r.
Joanna Gąska (49) - Dyrektor Przedszkola nr 2 w Rykach	Pensja - **117,7 tys.zł.** Umowa zlecenie – **3,2 tys.zł.** Funkcje społeczne – **5,5 tys.zł.** Inne – **1,3 tys.zł.**	Kredyt – **73,5 tys.zł.**	Dom 100 mkw - **300 tys.zł.** Dom 100 mkw - **350 tys.zł.**	**Mitsubishi ASX** 2016 r. (60 tys.zł)
Małgorzata Jaszczyk (57) – dyrektor ZPO w Leopoldowie	Pensja – **142,5 tys.zł.**	Oszczędności - **409 tys.zł. 6,1 tys. EUR,** papiery wartościowe – **85 tys.zł.**	Dom 80 mkw - **200 tys.zł.** Gosp. 1,4 ha - **39 tys.zł.** Inne 3,5 ha - **300 tys.zł.**	**Chevrolet Aveo** 2011 r. **Toyota Aygo** 2013 r.
Hanna Jończyk (56) – dyrektor SASIP	Pensja - **139,6 tys.zł.**	Oszczędności - **101 tys.zł.**	Dom 185 mkw - **650 tys.zł,** gosp. 1,1 ha - **50 tys.zł.** Las 0,12 ha – **20 tys.zł.**	brak
Wioletta Kaczorek (52) - dyrektor SP nr 1 w Rykach	brak danych	Kredyt – **28,9 tys.zł. 21,1 tys. EUR**	Dom 140 mkw - **600 tys.zł.** Mieszkanie 31 mkw – **180 tys.zł.**	**Chevrolet Captiva** 2013 r. **Citroen DS3** 2014 r.
Anna Kalbarczyk (48) - dyrektor ZPO w Bobrownikach	Pensja - **128,2 tys.zł.** Umowa zlecenie – **32 tys.zł.** Z tyt. najmu – **21,6 tys.zł.**	Oszczędności - **35 tys.zł.**	Dom 122 mkw - **300 tys. zł.** Dom 88 mkw - **120 tys.zł.** Gosp. 1 ha - **40 tys.zł.**	**Citroen Berlingo** 2009 r. **Peugeot Partner** 2010 r.
Izabela Kępka (48) - dyrektor MGBP w Rykach	Pensja – **93,8 tys.zł.**	Kredyt - **76 tys.zł.**	brak	brak
Donata Łukasiak (54) - dyrektor CkiS w Rykach	Pensja - **152,4 tys.zł.**	Kredyt – **266 tys.zł.**	Dom 110 mkw - **550 tys.zł.** Mieszkanie 38 mkw - **200 tys. zł.**	2 x **Toyota Avensis** 2011 r.
Hanna Matejek (52) – dyrektor SP nr 2 w Rykach	Pensja - **147,8 tys.zł.** Inne - **3,7 tys.zł.**	Oszczędności - **55 tys.zł.**	Mieszkanie 62 mkw - **350 tys.zł.** Grunty rolne z budynkami - **350 tys.zł.**	brak
Ryszard Nowak (68) - prezes PKS w Rykach	Pensja PKS – **281 tys.zł.** LA WSEI – **40 tys.zł.** Stowarzyszenie Eksporterów – **49,3 tys.zł,** Akademia Wincentego Pola – **8,7 tys.zł.** Emerytura - **166 tys.zł.** Wynajem mieszkania – **15,3 tys.zł.** Stowarzyszenie Polski PKS – **24,2 tys.zł.**	Oszczędności - **64 tys.zł.**	Dom 292 mkw - **1,4 mln zł.** Dom 131 mkw - **600 tys.zł.** Mieszkanie 46 mkw - **400 tys.zł.**	**Ford K** 2015 r. - 18 tys.zł. **Mercedes E250** 2013 r. – 67 tys.zł. **Ford Puma** 2021 r. - 63 tys.zł. **Mercedes GLC** 2022 r. - 172 tys.zł.
Małgorzata Olszak (48) – dyrektor Przedszkola nr 5	Dochód z gosp. - **10 tys.zł.** Pensja Przedszkole – **114,1 tys.zł.** Żłobek – **45,8 tys.zł.**	Oszczędności - **81 tys.zł.**	Dom 116 mkw – **340 tys.zł.** Mieszkanie 52 mkw - **240 tys.zł.** Gosp. 9,7 ha - **50 tys.zł.** Garaż – **40 tys.zł.**	**Ford Fusion** 2016 r.
Tomasz Pośpiech (61) - dyrektor PGKiM w Rykach	Pensja – **257,1 tys.zł.** Dieta radnego - **7 tys.zł.**	Oszczędności - **9,6 tys.zł.** Lokaty - **100 tys.zł.** Fundusze - **10,5 tys.zł.** IKZE – **52,2 tys.zł.**	Dom 109 mkw - **290 tys.zł.** Mieszkanie 46 mkw - **290 tys.zł.** Gosp 3,3 ha - **390 tys.zł.**	**Renault Megane** - 2005 r.
Renata Redo (59) - dyrektor ZPO w Moszczance	Pensja – **123,8 tys.zł.** Inne – **3,1 tys.zł.**	Oszczędności - **100 tys.zł.**	Dom 427 mkw - **1,2 mln zł.** Działki - **210 tys.zł.**	**Volvo XC40** 2021 r.
Krzysztof Wąsik (60) - dyrektor ZPO w Rososzy	Pensja - **152,3 tys.zł.**	Oszczędności - **415 tys.zł.**	Dom 127 mkw - **400 tys.zł.** Mieszkanie 25 mkw - **400 tys.zł.** Gosp. 9 ha - **300 tys.zł.**	**Suzuki Grand Vitara** 2006 r. (35 tys.zł), **VW Tiguan** 2012 r. (48 tys.zł), ciągnik **MF 255** 1992 r. (30 tys.zł)
Ewa Zaremba (51) - dyrektor SP w Starej Dąbi	Pensja - **165,5 tys.zł.**	Kredyt - **162 tys.zł.**	Mieszkanie 45 mkw - **249 tys. zł.** Gosp. 3,6 ha - **80 tys.zł.**	**Nissan Qasqai** - 2007 r. **Beeline Veloce** - 2010 r.

RYK

eprasa.pl c4317d4a22

Bezpieczniejsze drogi w Powiecie Ryckim – podpisano umowy na remonty!

W Rykach podpisano dwie umowy na realizację remontów dróg powiatowych. Inwestycje mają na celu poprawę stanu infrastruktury drogowej oraz zwiększenie bezpieczeństwa na terenie Powiatu Ryckiego.

We wtorek, 7 października w siedzibie Zarządu Dróg Powiatowych w Rykach podpisano dwie umowy dotyczące realizacji remontów dróg powiatowych na terenie Powiatu Ryckiego. Celem inwestycji jest poprawa stanu technicznego infrastruktury drogowej oraz zwiększenie bezpieczeństwa uczestników ruchu.



Fot. Powiat Ryki-Starostwo Powiatowe w Rykach

Inwestycje mają na celu poprawę stanu infrastruktury drogowej oraz zwiększenie bezpieczeństwa na terenie powiatu ryckiego

Pierwsza umowa dotyczy remontu jezdni i poboczy drogi powiatowej nr 1421L, przebiegającej przez miejscowości Kłoczew, Padarz i Rzyczyna, na odcinku od km 3+582 do km 4+358. Przetarg na realizację tego zadania wygrała firma PBI Infrastruktura S.A. z Kraśnika, która zaproponowała najkorzystniejszą ofertę w wysokości 592 706,59 zł brutto. Zakres robót obejmuje m.in. wzmocnienie krawędzi jezdni, ułożenie warstwy wyrównawczej i ścieralnej, umocnienie poboczy kruszywem oraz przebrukowanie nawierzchni zjazdów. Zakończenie prac planowane jest na 21 listopada.

Podpisanie umowy miało miejsce z udziałem starosty ryckiego Dariusza Szczygielskiego, dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Rykach Marcina Kostyry, przewodniczącego Rady Powiatu Ryckiego Piotra Łysonia, wójta gminy Kłoczew Zenona Stefanowskiego oraz przedstawiciela firmy wykonawczej.

Druga umowa dotyczy remontu nawierzchni drogi powiatowej nr 1426L, przebiegającej przez miejscowości Nowodwór i Jakubówka, na odcinku od km 11+100 do km 11+628. Ofertę na realizację tego zadania złożyło Przedsiębiorstwo Robót Drogowych z Lubartowa, które zaoferowało kwotę 261 832,95 zł brutto. Zakres robót obejmuje remont nawierzchni z wykorzystaniem mieszanek mineralno-asfaltowych na gorąco oraz umocnienie poboczy kruszywem. Termin zakończenia prac ustalono na 21 listopada.

Umowę podpisały osoby reprezentujące Starostwo Powiatowe, Zarząd Dróg Powiatowych oraz przedstawiciel wykonawcy, Przedsiębiorstwa Robót Drogowych w Lubartowie.

Obie inwestycje przyczynią się do poprawy jakości dróg w Powiecie Ryckim, co wpłynie na komfort podróży i zwiększenie bezpieczeństwa uczestników ruchu drogowego.

Magdalena Kołcon

Ośrodek Pomocy Społecznej szuka osoby do pracy!

Ośrodek Pomocy Społecznej w Rykach ogłasza nabór na stanowisko inspektora ds. kadr i płac. Poszukiwany jest kandydat do pracy na pół etatu, a termin składania aplikacji upływa 20 października.

Dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej w Rykach, mgr Jolanta Cichocka, ogłosiła nabór na stanowisko inspektora ds. kadr i płac. Stanowisko to wiąże się z pół etatem, a termin składania ofert upływa 20 października.

Wymagania dla kandydatów

Kandydaci ubiegający się o to stanowisko muszą spełniać szereg wymagań, w tym mieć obywatelstwo polskie, pełną zdolność do czynności prawnych oraz korzystanie z pełni praw publicznych. Dodatkowo osoba aplikująca musi mieć doświadczenie zawodowe w pracy na stanowisku kadrowym, płacowym lub podobnym przez co najmniej 3 lata. Kandydat powinien także wykazać się umiejętnościami analitycznego myślenia, kreatywnością, samodzielnością, komunikatywnością oraz odpornością na stres.

Zakres obowiązków

Do głównych zadań inspektora ds. kadr i płac będzie należało prowadzenie akt osobowych pracowników, ewidencjonowanie czasu pracy, kontrola zwolnień lekarskich oraz prowadzenie dokumentacji kadrowej w zakresie przyjęć, zwolnień czy zmian wynagrodzeń. Ponadto osoba na tym stanowisku będzie odpowiedzialna za sporządzanie sprawozdań z zakresu zatrudnienia, współpracę z Powiatowym Urzędem Pracy oraz prowadzenie spraw związanych z działalnością socjalną w oparciu o ZFŚS.

Warunki pracy

Stanowisko inspektora ds. kadr i płac wiąże się z wynagrodzeniem w przedziale od 2 575 zł do 2 650 zł brutto, z możliwością otrzymania dodatku stażowego. Miejsce pracy to siedziba Ośrodka Pomocy Społecznej w Rykach, przy ul. Stanisława Poniatowskiego 12. Dokumenty aplikacyjne należy składać osobiście w Ośrodku Pomocy Społecznej do 20 października do godziny 14.

Jak aplikować?

Aby wziąć udział w naborze, kandydaci muszą złożyć wymagane dokumenty, w tym list motywacyjny, CV, kwestionariusz osobowy, a także oświadczenie o pełnej zdolności do czynności prawnych oraz niekaralności. Dokumenty należy składać w pokoju dyrektora (II piętro) Ośrodka Pomocy Społecznej w Rykach.

Więcej informacji

Szczegóły ogłoszenia oraz pełna lista wymaganych dokumentów znajdują się na stronie Ośrodka Pomocy Społecznej w Rykach. Oferty będą przyjmowane do dnia 20 października, a wybrani kandydaci zostaną poinformowani o dalszym etapie rekrutacji.

Kontakt:
Ośrodek Pomocy Społecznej
w Rykach
ul. Stanisława
Poniatowskiego 12,
08-500 Ryki
Pokój dyrektora (II piętro)

Magdalena Kołcon

Wypadek motocyklisty w Sobieszynie–Brzozowej

4 października w Sobieszynie-Brzozowej doszło do wypadku motocyklisty na drodze gruntowej. Poszkodowany mężczyzna został przewieziony śmigłowcem LPR do szpitala.

Do wypadku doszło na drodze gruntowej w Sobieszynie-Brzozowej. Motocyklista zachował przytomność, doznał jednak obrażeń lewej nogi. Na miejscu natychmiast podjęto działania ratunkowe. Strażacy zabezpieczyli teren, a następnie wspierali udzielanie pierwszej pomocy medycznej, koordynowanej przez ratowników Zespołu Ratownictwa Medycznego.

Badanie przeprowadzone przez ZRM wykazało prawdopodobne złamanie zamknięte kości udowej lewej. Na miejsce przybył również śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego z ratownikiem medycznym, który po udzieleniu pomocy przetransportował poszkodowanego do placówki medycznej.

W akcji uczestniczyły zastępy Komendy Powiatowej PSP w Rykach oraz Ochotniczych Straży Pożarnych z Sobieszyna i Zosina. Na miejscu obecny był również patrol policji, który zabezpieczał teren i kierował ruchem.

Dominika Mailjan-Chadaj

AUTOPROMOCJA

W Masz temat? Zadzwoń
516 019 186

Kulinarna magia w Kuźni Uśmiechu: Dzieci gotują z radością!

W Ośrodku Pomocy Społecznej w Rykach w ramach Kuźni Uśmiechu odbyły się wyjątkowe zajęcia kulinarne, które pozwoliły dzieciom nie tylko rozwijać swoje umiejętności kucharskie, ale także cieszyć się wspólnym gotowaniem i radosną atmosferą.

W Ośrodku Pomocy Społecznej w Rykach, w ramach działalności Kuźni Uśmiechu, zorganizowano wyjątkowe zajęcia kulinarne, które wywołały uśmiechy na twarzach wszystkich uczestników. Dzieci, pod okiem swoich opiekunów, miały okazję stworzyć pyszne i zdrowe dania, które stanowiły nie tylko smaczną przekąskę, ale także świetną zabawę.



Fot. Ośrodek Pomocy Społecznej w Rykach

W trakcie zajęć kulinarnych Krzyś zaprezentował pomysł na przygotowanie sałatki owocowej, który okazał się prawdziwym strzałem w dziesiątkę

W trakcie zajęć kulinarnych Krzyś zaprezentował pomysł na przygotowanie sałatki owocowej, który okazał się prawdziwym strzałem w dziesiątkę. W skład sałatki weszły soczyste jabłka, banany oraz winogrona, a dzieci z entuzjazmem miksowały składniki, ciesząc się z efektów swojej pracy. Wszyscy byli zachwyceni świeżością i smakiem tej zdrowej przekąski.

Nie zabrakło także słodkiego akcentu – na deser serwowano owoce z kolorową galaretką, bitą śmietaną i pyszną polewą czekoladową. Połączenie tych składników sprawiło, że desery były nie tylko pyszne, ale także estetycznie podane, co dodatkowo wzbudziło radość wśród dzieci.

Magdalena Kołcon

RYK

eprasa.pl c4317d4a22

Powieści pełne emocji: Agnieszka Krawczyk spotkała się z czytelnikami

W Kłoczewie odbyło się spotkanie z Agnieszką Krawczyk, cenioną pisarką, autorką powieści obyczajowych, kryminałów oraz antologii. W trakcie rozmowy pisarka podzieliła się swoimi doświadczeniami twórczymi oraz inspiracjami, a uczestnicy mieli okazję poznać kulisy jej pracy literackiej.



W trakcie spotkania uczestnicy mogli dowiedzieć się, jak wygląda codzienne życie pisarza, jakie wyzwania wiążą się z tworzeniem literackich światów, a także jak literatura może wzbogacać życie codzienne

Fot. GOK Kłoczew

W czwartek, 2 października w Kłoczewie odbyło się spotkanie z Agnieszką Krawczyk, cenioną autorką powieści obyczajowych, kryminałów oraz antologii. Pisarka, która ma na swoim koncie ponad trzydzieści książek, podzieliła się z uczestnikami swoimi doświadczeniami związanymi z twórczością literacką oraz procesem pisania.

Rozmowa z Panią Agnieszką była pełna ciepła i serdeczności. Pisarka opowiedziała o swojej drodze twórczej, inspiracjach, które wpływają na jej prace, oraz o tym, jak powstają bohaterowie jej książek. W trakcie spotkania uczestnicy mogli dowiedzieć się, jak wygląda codzienne życie pisarza, jakie wyzwania wiążą się z tworzeniem literackich światów, a także jak literatura może wzbogacać życie codzienne.

Autorka, której twórczość porusza uniwersalne tematy takie jak miłość, przyjaźń czy rodzina, podkreśliła, że w jej książkach nie brakuje także humorystycznych wątków, które sprawiają, że powieści nabierają lekkości i głębi. Uczestnicy mieli okazję usłyszeć o kulisach pracy pisarki, a także zadać pytania, które były pretekstem do ciekawych dygresji i zabawnych opowieści. Spotkanie upłynęło w atmosferze serdeczności i uśmiechu.

W wydarzeniu wzięli udział nie tylko czytelnicy i sympatycy twórczości Agnieszki Krawczyk, ale także członkinie Dyskusyjnego Klubu Książki działającego przy kłoczewskiej bibliotece. Dzięki wsparciu Instytutu Książki, który dofinansował spotkanie ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, uczestnicy mogli poznać pisarkę osobiście i porozmawiać o książkach, które poruszają tematykę bliską każdemu z nas.

Magdalena Kołcon

Pielgrzymka Mężczyzn do Pratulina: Nowi Bracia Strażnicy Kościoła z Ryk

Odbyła się XV Diecezjalna Pielgrzymka Mężczyzn do Pratulina, w której uczestniczyli również przedstawiciele Parafii Najświętszego Zbawiciela w Rykach. Podczas wydarzenia dwóch mężczyzn z parafii złożyło ślubowanie, stając się Braćmi Strażnikami Kościoła.



Pielgrzymka do Pratulina, będąca jednym z najważniejszych wydarzeń dla mężczyzn w diecezji, była nie tylko okazją do duchowej refleksji, ale także do pogłębienia więzi z innymi wiernymi oraz z Bogiem

Fot. Parafia Najświętszego Zbawiciela w Rykach

W niedzielę, 5 października odbyła się XV Diecezjalna Pielgrzymka Mężczyzn do Pratulina, wydarzenie, które zgromadziło wielu mężczyzn z całej diecezji. Wśród uczestników pielgrzymki byli również przedstawiciele Parafii Najświętszego Zbawiciela w Rykach. Pod przewodnictwem księdza Stanisława Chodźko, kilkunastu mężczyzn wzięło udział w tym ważnym wydarzeniu duchowym.

W trakcie pielgrzymki, dwóch braci z parafii w Rykach złożyło ślubowanie i oficjalnie dołączyło do grona Braci Strażników Kościoła. Ta uroczystość była wyjątkowym momentem zarówno dla nich, jak i dla całej wspólnoty parafialnej. Złożenie ślubowania stanowi symboliczne zobowiązanie do dalszej służby i troski o Kościół.

Pielgrzymka do Pratulina, będąca jednym z najważniejszych wydarzeń dla mężczyzn w diecezji, była nie tylko okazją do duchowej refleksji, ale także do pogłębienia więzi z innymi wiernymi oraz z Bogiem.

Magdalena Kołcon

ODESZLI

7 października zmarł
Ludwik Walasek
z Lasocina
przeżył 73 lata

4 października zmarła
Zofia Maria Łysiak
ze Swat
przeżyła 84 lata

28 września zmarł
Piotr Zieliński
z parafii w Dęblinie
przeżył 39 lat

26 września zmarła
Izabela Kosińska
z parafii w Dęblinie
przeżyła 83 lata

26 września zmarł
Mikołaj Jaszczuk
z Kłoczewa
przeżył 23 lata

21 września zmarła
Zofia Warda
z parafii w Stężycy
przeżyła 90 lat

4 października zmarła
Zofia Masztalerz
z parafii w Żabiance
przeżyła 73 lata

RYK

Sprostowanie

Nieprawdziwa jest informacja zamieszczona w artykule z dnia 26 sierpnia autorstwa Urszuli Sadury pt. „Szybowiec z pijanym pilotem uderzył w stadninę koni. Za sterami pracownik LAW w Dęblinie", w którym wskazano, że pilot szybowca, który miał wypadek, jest pracownikiem Lotniczej Akademii Wojskowej. Jest on wykonawcą zamówienia publicznego, w ramach którego świadczy usługę z zakresu nadzorowania systemu monitorowania zgodności techniki lotniczej w Organizacji Obsługowej Akademickiego Centrum Szkolenia Lotniczego LAW. Nie uczestniczy bezpośrednio w procesie szkolenia podchorążych i studentów cywilnych LAW oraz nie jest pilotem ani instruktorem lotniczym w LAW.

mjr Marek Przedpełski Rzecznik Prasowy LAW

eprasa.pl c4317d4a22

Ale frekwencja!
Żonkile nadzieją dla chorych



Pamiątkowe zdjęcie uczestników akcji



Uczniowie z Czernica bardzo chętni przyjechali, by uczestniczyć w akcji



Uczennice Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 3 w Dęblinie: Zuzanna Łysiak (z lewej) oraz Agnieszka Grzechnik bardzo szybko posadziły cebulki żonkili

11 października przed siedzibą Hospicjum im. Św. Siostry Faustyny Kowalskiej przy ul. Stawskiej 322 odbyła się wyjątkowa akcja sadzenia żonkili w ramach ogólnopolskiej kampanii „Pola Nadziei”.

Mimo padającego deszczu wydarzenie przyciągnęło tłumy, od najmłodszych po dorosłych pokazując, że solidarność i serce są silniejsze niż pogoda.

Organizatorem akcji była Fundacja „Hospicjum - Razem możemy więcej”, która zachęca mieszkańców Dęblina i okolic do zaangażowania się w kampanię na rzecz osób chorych onkologicznie. Żonkile, które zakwitną na wiosnę, są symbolem nadziei i wsparcia nie tylko dla pacjentów hospicjum, ale i ich rodzin.

W ciągu zaledwie kilkudziesięciu minut udało się zasadzić ogromną liczbę cebulek żonkili. - To niesamowite, jak szybko poszło! Wszyscy byli bardzo zaangażowani - mówi Maja Jankowska, uczennica Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 3 w Dęblinie. - Jestem dumna, że mogłam być częścią tak ważnej inicjatywy - dodaje.

Równie entuzjastycznie wypowiada się jej koleżanka z klasy, Hanna Wojtyś. - Pomaganie może być przyjemne i daje dużo radości. Żonkile to piękny symbol i nie mogę się doczekać, aż zakwitną na wiosnę - mówi.

Po zakończeniu prac uczestnicy wydarzenia mogli rozgrzać się przy gorącej zupie i kiełbaskach z grilla. Wspólne biesiadowanie przy ognisku sprzyjało rozmowom, budowało poczucie wspólnoty i dawało okazję do refleksji nad znaczeniem takiej akcji.

W kampanię „Pola Nadziei” mógł włączyć się każdy: osoby prywatne, szkoły, parafie, lokalne społeczności, a także firmy i instytucje, np. poprzez wolontariat pracowniczy.

- Założyliśmy „Pola Nadziei”. To trzeci rok z rzędu, w którym je tworzymy. Październik jest miesiącem poświęconym opiece paliatywnej oraz opiece hospicyjnej. To czas, kiedy dajemy swój czas osobom cierpiącym, chorym i wymagającym naszej pomocy oraz opieki - mówi Iwona Chmielewska.

Jak dodaje prezes Fundacji „Hospicjum - Razem możemy więcej”, żonkil jest symbolem nadziei i wsparcia osobom cierpiącym. - Połączyliśmy te wydarzenia, by przed naszym hospicjum na wiosnę zakwitły piękne kwiaty, rozkwitła nadzieja w naszych sercach. Wszystkie cebulki żonkili zostały posadzone z miłości, więc nie mam wątpliwości, że w kwietniu zrobi się wyjątkowo pięknie. Kwiatki trafią do osób, które wezmą udział w naszych akcjach, kwestach - dodaje.

- Jestem zaskoczona, bo pomimo niesprzyjającej pogody pojawiło się tak wiele osób, które chcą pomagać. Z roku na rok grono ludzi z ciepłymi sercami powiększa się. Jesteśmy wszystkim wdzięczni, że chcieli poświęcić swój czas, by czynić dobro - kończy Chmielewska.

mp

Poświęcenie Pomnika św. Jana Pawła II w Dęblinie

Katolickie stowarzyszenie „Civitas Christiana” - oddział w Dęblinie i Oddział w Lublinie oraz proboszcz Parafii pw. Piusa V w Dęblinie, ks. Franciszek Klebaniuk, zapraszają mieszkańców na uroczystość poświęcenia pomnika św. Jana Pawła II.

Wydarzenie odbędzie się 16 października i będzie miało wyjątkowo podniosły charakter. Uroczystości rozpoczną się o godz. 16 mszą świętą pod przewodnictwem biskupa Kazimierza Gurdy w kościele pw. Piusa V w Dęblinie.

Po Eucharystii, o godz. 17, uczestnicy wezmą udział w procesji pod pomnik św. Jana Pawła II na placu przy ul. Niepodległości. W programie przewidziano przemówienia okolicznościowe, wręczenie podziękowań oraz wspólne odśpiewanie „Barki” – ulubionej pieśni Papieża Polaka.

Organizatorzy serdecznie zapraszają wszystkich mieszkańców Dęblina do udziału w tym szczególnym wydarzeniu, które będzie wyrazem pamięci i wdzięczności wobec św. Jana Pawła II.

Dominika Mailjan-Chadaj

RYK

R E K L A M A



RECYKLING CENTER
RYKI, UL. LUBELSKA 43
KIERUNEK Chrustne

SKUP ZŁOMU
- NAJWYŻSZE CENY W REGIONIE
- Odbiór złomu systemem kontenerowym
- Płatne GOTÓWKĄ
- Waga elektroniczna
- Auto kasacja

AUTO KASACJA
- Wydawanie zaświadczeń do wyrejestrowania pojazdu
- Odbiór pojazdu od właściciela
- Płatność gotówką za odebrany pojazd
- Skup katalizatorów
- Sprzedaż części samochodowych

SKUP ZŁOMU 609 126 733
AUTOKASACJA 781 200 418
SPRZEDAŻ CZĘŚCI 603 756 451

eprasa.pl c4317d4a22

Marek Krakowski wraca do gry. Opolskie Centrum Kultury ma nowego dyrektora

Nowe rozdanie w Opolskim Centrum Kultury. Na stanowisku dyrektora instytucji pojawił się Marek Krakowski – człowiek z przeszłością równie barwną, co kontrowersyjną. Zastąpił Małgorzatę Borowiak, która pozostaje w instytucji jako jego zastępczyni.



Marek Krakowski został nowym dyrektorem Opolskiego Centrum Kultury w Opolu Lubelskim. Pracę rozpoczął w tym tygodniu

Decyzją burmistrza Sławomira Plisa stanowisko dyrektora Opolskiego Centrum Kultury objął Marek Krakowski – doświadczony menedżer kultury, były szef m.in. Centrum Spotkania Kultur w Lublinie. Jak podkreśla urząd, wybór był podyktowany jego bogatym dorobkiem zawodowym, kompetencjami zarządczymi i znajomością realiów samorządowych instytucji kultury.

Borowiak zastępcą

Nowy dyrektor ma kontynuować sprawdzone działania OCK i rozwijać ofertę programową, w tym współpracę z lokalnym środowiskiem artystycznym oraz otwarcie na nowych odbiorców. Burmistrz zapowiada, że zmiana ma charakter rozwojowy, a nie rewolucyjny – w instytucji pozostaje także dotychczasowa dyrektor, Małgorzata Borowiak, która obejmie funkcję zastępcy.

W planach nowego kierownictwa jest usprawnienie organizacji pracy, poszukiwanie dodatkowych źródeł finansowania i wprowadzanie nowych inicjatyw kulturalnych, które uzupełnią dotychczasowe projekty. Pierwszym zadaniem Krakowskiego będzie poznanie specyfiki instytucji i wspólne z zespołem wyznaczenie kierunków dalszego rozwoju.

Powrót zawodowego menedżera

Krakowski to postać dobrze znana w środowisku kultury. Z jednej strony: menedżer kultury, który zna mechanizmy działania instytucji publicznych jak własną kieszeń. Z drugiej: postać, której nazwisko pojawiało się w nagłówkach nie tylko działów kulturalnych, ale też newsowych, szczególnie w kontekście jego krótkiego i głośnego epizodu w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie.

Karuzela stanowisk

Rozpoczął ją w samorządzie lokalnym i administracji: był sekretarzem powiatu w Puławach, dyrektorem Gminnego Ośrodka Kultury w Niedrzwicy Dużej, szefem biura poselskiego posła PiS Krzysztofa Michałkiewicza. W latach 2016-2019 kierował Pionem Kapitału Ludzkiego w Poczcie Polskiej, a później został zastępcą dyrektora Zarządu Nieruchomości Wojewódzkich w Urzędzie Marszałkowskim.

Wiosną 2019 r. objął stanowisko dyrektora CSK, by po kilku miesiącach odejść – w atmosferze zwolnień, napięć i medialnego zamieszania. Powrócił tam jednak jeszcze raz – w grudniu 2023 r., by kilka miesięcy później - w lutym br. - znów odejść.

Agnieszka Gołębiowska

CZYTELNICY KOMENTUJĄ

Marek Krakowski to zdaniem wielu wybór odważny. Świadczą o tym m.in. liczne komentarze Czytelników, jakie pojawiły się na naszym facebooku:

Jurek:
Sami. Kolesie.
Piotr:
Tragedia, ludzie, co wy robicie, pogońcie, nawet nie pytajcie, skąd i dlaczego... zagorzały pisowiec...
Bronisława:
Kto go tu mianował?
Kamila:
Nasz włodarz, tylko po co ogłaszał nabór. Pięknie się popisał, ale niebawem będą wybory. Będziemy pamiętać i rozliczymy radę i burmistrza z podjętych decyzji.
Wiesława:
Skoro Pani Borowiak jest jako zastępca, może dajmy szansę i poczekajmy na efekty i komentarze.

Rozmowa z burmistrzem Sławomirem Plisem

Zapytaliśmy burmistrza miasta, Sławomira Plisa, co skłoniło go do takiego wyboru – i jakie nadzieje wiąże z nowym dyrektorem OCK.

W Co zdecydowało o wyborze właśnie tego kandydata na stanowisko dyrektora Opolskiego Centrum Kultury?
- Decyzja o powierzeniu funkcji dyrektora panu Markowi Krakowskiemu wynikała przede wszystkim z jego bogatego doświadczenia zawodowego i udokumentowanych osiągnięć w zarządzaniu instytucjami kultury. Pan Krakowski pełnił wcześniej funkcje kierownicze w kilku znaczących ośrodkach kulturalnych, w tym na stanowisku Dyrektora Centrum Spotkania Kultur - jednej z najbardziej prestiżowych instytucji tego typu w kraju. Takie doświadczenie daje gwarancję kompetentnego i zrównoważonego kierowania Opolskim Centrum Kultury.

W Jakie kryteria były najważniejsze przy wyborze nowego dyrektora – doświadczenie, wizja rozwoju, kompetencje menedżerskie?
- Wszystkie te elementy miały znaczenie, ale szczególną wagę przywiązano do doświadczenia menedżerskiego oraz umiejętności skutecznego łączenia zarządzania z rozumieniem potrzeb środowiska kulturalnego. Ważna była również znajomość specyfiki pracy instytucji samorządowych i umiejętność budowania zespołu wokół wspólnych celów rozwojowych.

W Jakie oczekiwania ma Pan wobec nowego dyrektora OCK?
- Oczekujemy przede wszystkim kontynuacji dobrych praktyk, które już funkcjonują w OCK oraz dalszego rozwoju oferty programowej. Zależy nam na usprawnieniu funkcjonowania instytucji, wzmocnieniu współpracy z lokalnym środowiskiem artystycznym i otwarciu na nowe grupy odbiorców.

W Czy możemy spodziewać się zmian w funkcjonowaniu instytucji – nowych wydarzeń, projektów, sposobu współpracy z mieszkańcami?
- Zmiana na stanowisku dyrektora ma charakter rozwojowy. Z pewnością pojawią się nowe inicjatywy i projekty wynikające z doświadczeń oraz kontaktów zawodowych pana Marka Krakowskiego, ale będą one stanowiły naturalne uzupełnienie dotychczasowych działań OCK. Ciągłość programowa zostanie zachowana, o czym świadczy również fakt, że dotychczasowa pani dyrektor pozostaje w instytucji jako zastępca dyrektora.

W Jak Pan ocenia dotychczasową działalność OCK – co warto kontynuować, a co wymaga zmian?
- Opolskie Centrum Kultury ma ugruntowaną pozycję i bogaty dorobek, który należy pielęgnować. Wiele dotychczasowych przedsięwzięć zasługuje na kontynuację. Nowe kierownictwo skoncentruje się głównie na optymalizacji procesów organizacyjnych oraz na poszukiwaniu nowych źródeł finansowania projektów kulturalnych, co pozwoli jeszcze pełniej realizować misję instytucji.

W Jakie atuty wyróżniają nowego dyrektora spośród innych kandydatów? Czy zna Pan jego dotychczasowy dorobek artystyczny lub menedżerski?
- Pan Marek Krakowski to menedżer kultury z imponującym dorobkiem. Jego praca w Centrum Spotkania Kultur, jak i w innych instytucjach o podobnym profilu, pokazuje umiejętność skutecznego zarządzania dużymi zespołami, rozwijania współpracy z partnerami zewnętrznymi i tworzenia wydarzeń na wysokim poziomie artystycznym. Te atuty z pewnością będą cenne w kierowaniu OCK.

W Jakie pierwsze zadania stoją przed nowym dyrektorem?
- Na początku najważniejsze będzie poznanie specyfiki instytucji od wewnątrz i wspólne z zespołem wypracowanie kierunków dalszego rozwoju. Celem nadrzędnym jest płynne przejęcie obowiązków i zapewnienie ciągłości działań programowych oraz organizacyjnych

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik biurowy/ handlowiec, Sieprawice/ MOTODLEW		4 666,00 zł	z
Psycholog, Matczyn/ DPS	1	5 250,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, Ludwinów/ Sipbud	1	4 666,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Ludwinów/ Sipbud	1	4 666,00 zł	u
Dociepleniowiec, Ludwinów/ Sipbud	1	4 666,00 zł	u
Przetwórca owoców i warzyw, Czerniejów/ Agro – Pal	1	4 666,00 zł	u
Sprzątacz stacji kolejowych, Niedrzwica Duża		30,5 zł/godz.	z
Robotnik budowlany, Dębina/KAPRBUD		30,5 zł/godz.	z
Pomoc kuchenna, Tomaszewice Kol.	1	4 800,00 zł	u
Kierowca kat. B, Bełżyce	1	4 666,00 zł	u
Diagnosta samochodowy, Ćmiłów/ ORA VIA	1	5 000,00 zł	u
Pracownik produkcji, Prawiedniki / JETJOB		32 zł/godz.	z
Nauczyciel EDB, Miłocin		260,00 zł	u
Stolarz – pomocnik, Bełżyce	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Piekarz, Lublin/ Społem	1	5 600,00 zł	u
Szwaczka, Lublin/ Dar – Tex	1	4 666,00 zł	u
Mechanik/ elektromechanik, Lublin/ PSZCZÓŁKA	1	6 500,00 zł	u
Sprzedawca, Lublin/ Auchan	1	4 670,00 zł	u
Podinspektor w dziale windykacji, Lublin	1	4 840,00 zł	u
Kierowca samochodu do 3,5T, Lublin/ Społem	1	4 800,00 zł	u
Stylistka rzęs, Lublin	0,5	2 333,00 zł	u
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Lublin/ Moje Przedszkole	1	5 500,00 zł	u
Informatyk, Lublin/ Wojskowe Biuro Emerytalne	0,5	3 200,00 zł	u
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża budowlana), Lublin/ ZIM	1	6 400,00 zł	u
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża elektryczna), Lublin/ RZI	1	7 240,00 zł	u
Deratyzator, Lublin/ Centrus	1	4 666,00 zł	u
Spawacz, Lublin	1	6 600,00 zł	u
Doradca klienta, Lublin	1	4 800,00 zł	u
Inspektor do spraw budowlanych, Lublin/ SM im. Nałkowskich	1	6 000,00 zł	u
Ratownik wodny, Lublin/ SP nr 30	1	4 870,00 zł	u
Inżynier robót sanitarnych – kierownik budowy, Lublin/ KLIMAR	1	8 500,00 zł	u

u – umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Wypadek motocyklisty w Sobieszynie-Brzozowej

4 października na drodze gruntowej w Sobieszynie-Brzozowej doszło do wypadku 40-letniego motocyklisty na drodze gruntowej.



40-letni mężczyzna został przewieziony śmigłowcem LPR do szpitala

Na miejsce przybył śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego z ratownikiem medycznym, który po udzieleniu pomocy przetransportował poszkodowanego do placówki medycznej.

Wiadomo, że motocyklista był trzeźwy, miał uprawnienia do kierowania tego typu pojazdami i kask ochronny.

W akcji uczestniczyły zastępy Komendy Powiatowej PSP w Rykach oraz Ochotniczych Straży Pożarnych z Sobieszyna i Zosina. Na miejscu obecny był również patrol policji, który zabezpieczał teren i kierował ruchem.

mp

WSP

eprasa.pl c4317d4a22

155 mm to uniwersalny dla wojsk NATO kaliber amunicji artyleryjskiej, wykorzystywanej w haubicach i armatohaubicach

Fabryka zbrojeniowa za (prawie) miliard. „To miasto zasługuje na taką inwestycję"

29 października - to ma być wyjątkowa data w historii Kraśnika, ale też i regionu. To wtedy zostanie wmurowany kamień węgielny pod rozbudowę fabryki amunicji w tym mieście. Chodzi o niemal miliard złotych. - Można to porównać do inwestycji z czasów Centralnego Okręgu Przemysłowego - mówi wicewojewoda Andrzej Maj.



Andrzej Maj,
wicewojewoda lubelski
- To będzie największa fabryka w Europie tego typu elementów

Firma MESKO S.A. już teraz produkuje w Kraśniku korpusy do pocisków artyleryjskich kalibru 155 mm. Dzięki gigantycznemu rządowemu dofinansowaniu, wynoszącemu 887,2 mln zł, fabryka ma zostać znacznie rozbudowana i unowocześniona.

- Można to porównać do inwestycji z czasów Centralnego Okręgu Przemysłowego. Trudno w ogóle wyobrazić sobie takie pieniądze... To wspaniała informacja dla województwa lubelskiego. Najważniejsze, że udało się dowieźć to do tego momentu, bo konkurencja była duża. Szczególnie województwo podkarpackie zabiegało o takie przedsięwzięcie. Tymczasem fabryka powstanie w Kraśniku, który zasługuje na taką inwestycję. To miasto ma kłopoty w ostatnich latach i potrzebuje takiego impulsu. Będą nowe miejsca pracy dla ludzi z wysokimi kompetencjami, bo to będzie bardzo nowoczesna fabryka - mówi Andrzej Maj, wicewojewoda lubelski, prywatnie wywodzący się właśnie z powiatu kraśnickiego.

O przyznaniu dofinansowania od Ministerstwa Aktywów Państwowych informowaliśmy już w lipcu br. Teraz czas na pierwsze działania. 29 października zostanie wmurowany kamień węgielny pod rozbudowę fabryki MESKO S.A. w Kraśniku. Firma wykupiła część terenów po byłej Fabryce Łożysk Tocznych, niegdyś jednego z większych zakładów produkcyjnych w regionie, zatrudniającego kilka tysięcy pracowników.

W ramach inwestycji powstanie m.in. hala z nowoczesną linią technologiczną.

- To będzie największa fabryka w Europie tego typu elementów - zaznacza wicewojewoda.

Pierwsze korpusy z nowych linii mają schodzić w trzecim kwartale 2027 roku. Fabryka ma produkować rocznie 150 tys. sztuk korpusów do pocisków kalibru 155 mm.

Pieniądze, które dostanie m.in. MESKO S.A., to element dofinansowania, jakie otrzymała Polska Grupa Zbrojeniowa, czyli grupa kapitałowa skupiająca kilkadziesiąt zakładów przemysłowych, obiektów serwisowych i ośrodków badawczych kluczowych dla polskiego przemysłu obronnego. Cała wartość wspomnianego dofinansowania to 2,4 mld zł.

155 mm to uniwersalny dla wojsk NATO kaliber amunicji artyleryjskiej, wykorzystywanej w haubicach i armatohaubicach.

Dominik Smagała

Powiat opolski: 19-latka zjechała do rowu



Fot.Policja

Auto zatrzymało się w rowie

Groźne zdarzenie w Karczmiskach. 19-letnia kierująca audi na zakręcie straciła panowanie nad pojazdem. Samochód wjechał do przydrożnego rowu zatrzymując się w gęstwinie krzewów.

Do zdarzenia doszło w piątek, 10 października, po południu w miejscowości Karczmiska na drodze powiatowej w kierunku Wilkowa. Z ustaleń policjantów wynika, że kierująca audi, 19-letnia mieszkanka gminy Karczmiska nie dostosowała prędkości do panujących warunków drogowych.

Na zakręcie straciła panowanie nad pojazdem i wjechała do przydrożnego rowu po przeciwnej stronie drogi. Samochód kobiety zatrzymał się w rowie w gęstwinie krzewów. Na szczęście 19-latka nie odniosła obrażeń i nie wymagała hospitalizacji. Kierująca była trzeźwa.

GR

Śmiertelne potrącenie w Lubartowie. Mężczyzna zginął na torach

Według podkomisarz Jagody Maj po godz. 19.30 doszło do potrącenia mężczyzny przez szynobus linii Lublin - Łuków. do potrącenia osoby na torach przez szynobus doszło o godz. 19.36. Stało się to w pobliżu kładki, naprzeciw blaszanych garaży przy ul. 3 Maja. W akcji brały udział dwa zastępy JRG Lubartów, zastęp OSP Nowodwór, dwa zespołu ratownictwa medycznego, policja.

- Mężczyzna znajdował się na torowisku. Pomimo prowadzonej reanimacji 34-letni mieszkaniec Lubartowa zmarł - informuje podkomisarz. Maj. Decyzją prokuratora ciało zmarłego zostało zabezpieczone do sekcji zwłok.

- Maszynista był trzeźwy. Podróżujący pociągiem pasażerowie nie odnieśli obrażeń. Policjanci pod nadzorem prokuratury wyjaśniają wszystkie okoliczności tego tragicznego zdarzenia - informuje podkomisarz Jagoda Maj.

Marcin Kusyk

Groził śmiercią kobiecie. Areszt



42-letni mieszkaniec powiatu ryckiego, który groził śmiercią kobiecie, został zatrzymany i decyzją sądu tymczasowo aresztowany. Mężczyzna spędzi najbliższe trzy miesiące w izolacji

Dzięki szybkiej reakcji policjantów z Dęblina i sprawnie przeprowadzonemu dochodzeniu, 42-letni mieszkaniec powiatu ryckiego, który groził śmiercią kobiecie, został zatrzymany i decyzją sądu tymczasowo aresztowany.

Jak informuje Komenda Powiatowa Policji w Rykach, do komisariatu w Dęblinie zgłosiła się kobieta, która poinformowała funkcjonariuszy, że znany jej mężczyzna groził jej pozbawieniem życia. Sytuacja była na tyle poważna, że kobieta realnie obawiała się spełnienia gróźb.

- Policjanci potraktowali sprawę priorytetowo. Kryminalni, działając pod nadzorem prokuratora, szybko zebrali materiał dowodowy, który potwierdził zasadność zarzutów. Mężczyzna został zatrzymany i osadzony w policyjnym areszcie - przekazał asp. Łukasz Filipek, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Rykach.

Sąd go aresztował na trzy miesiące. Zatrzymany usłyszał zarzuty kierowania gróźb karalnych, za co grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności.

mp

22-latek pędził w terenie zabudowanym. Stracił prawo jazdy



Fot.KPP Opole Lubelskie

Kierowcy odebrano prawo jazdy na trzy miesiące, a do tego będzie musiał zapłacić spory mandat w wysokości 1300 złotych. Ponadto na jego konto trafiło aż 13 punktów karnych

22-latek z powiatu puławskiego musiał pożegnać się z prawem jazdy i otrzymał spory mandat. Wszystko dlatego, że pędził w terenie zabudowanym w powiecie opolskim.

Policjanci opolskiej drogówki w sobotę zatrzymali 22-letniego kierowcę samochodu marki Hyundai w miejscowości Zaborze w powiecie opolskim. Młody mężczyzna z powiatu puławskiego pędził w terenie zabudowanym z prędkością aż 103 km/h. Miało to dla niego fatalne skutki. 22-latek przekroczył dozwoloną prędkość o ponad 50 km/h. Kierowcy odebrano prawo jazdy na trzy miesiące, a do tego będzie musiał zapłacić spory mandat w wysokości 1300 złotych. Ponadto na jego konto trafiło aż 13 punktów karnych.

Kacper Ciuksza

Groźny wypadek na DK-48. Jedna osoba w szpitalu



Na skutek zderzenia obrażeń ciała doznała 60-letnia pasażerka renault, która została przetransportowana do szpitala

10 października na drodze krajowej nr 48 w miejscowości Białki Górne w powiecie w zderzeniu dwóch samochodów osobowych poszkodowana została jedna osoba.

Jak informuje aspirant Łukasz Filipek, rzecznik prasowy KPP w Rykach, zgłoszenie o zdarzeniu wpłynęło tuż po godzinie 16:00.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że 22-letni kierujący pojazdem marki Audi, mieszkaniec powiatu łukowskiego, podczas wykonywania manewru skrętu w lewo na skrzyżowaniu, nie zachował należytej ostrożności i nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu prawidłowo jadącemu z naprzeciwka pojazdowi marki Renault. Za jego kierownicą siedział 56-letni mieszkaniec Warszawy - przekazuje rzecznik.

60-letnia pasażerka renault została przetransportowana do szpitala.

mp

eprasa.pl c4317d4a22

Napad na 23-latka w gminie Wilków! Ośmiu mężczyzn zatrzymanych – w ruch poszły kije i kastet!



Fot. KPP Opole Lubelskie

W wyniku intensywnych działań ustalono i zatrzymano wszystkich ośmiu uczestników napadu


Fot. KPP Opole Lubelskie

W ruch poszły niebezpieczne przedmioty – auto zostało poważnie zniszczone, a napastnicy grozili młodemu mężczyźnie, żądając zwrotu pieniędzy

POWIAT OPOLSKI:
Wstrząsające sceny rozegrały się w nocy z 28 na 29 września w jednej z miejscowości w gminie Wilków w powiecie opolskim.

Ośmiu mężczyzn w wieku od 19 do 41 lat podjechało pod posesję znanego im 23-latka, po czym zaatakowało jego samochód. W ruch poszły niebezpieczne przedmioty – auto zostało poważnie zniszczone, a napastnicy grozili młodemu mężczyźnie, żądając zwrotu pieniędzy. Jeden z nich miał przy sobie przedmiot przypominający broń palną.

Na szczęście 23-latkowi nic się nie stało – zdołał odjechać z miejsca zdarzenia. Jego relację potwierdziło nagranie wideo, które sam zarejestrował telefonem komórkowym.

Do akcji natychmiast wkroczyli kryminalni z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim. W wyniku intensywnych działań ustalono i zatrzymano wszystkich ośmiu uczestników napadu. Wszyscy trafili do policyjnego aresztu.

- Na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału zatrzymani w Prokuraturze Rejonowej w Opolu Lubelskim usłyszeli zarzuty usiłowania wspólnie i w porozumieniu wymuszenia rozbójniczego poprzez uszkodzenie BMW oraz kierowania wobec 23-latka groźby zamachu na jego życie i zdrowie w celu zwrotu pieniędzy. Pokrzywdzony oszacował wartość strat na kwotę 20 000 złotych - przekazuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim przychylił się do wniosku prokuratury i zastosował wobec sześciu sprawców – w wieku 19, 20, 23, 37 i 41 lat – tymczasowy areszt na okres trzech miesięcy. Dwóch 19-latków pozostanie pod dozorem policji, z zakazem opuszczania miejsca zamieszkania i kontaktowania się z pokrzywdzonym.

Za popełnione czyny zatrzymanym grozi do 10 lat pozbawienia wolności.

Jak podkreśla starszy aspirant Katarzyna Bigos z opolskiej komendy – zdecydowane działania funkcjonariuszy pozwoliły na szybkie ujęcie sprawców i zapobiegły dalszym eskalacjom przemocy.

Agnieszka Gołębiowska

Awantura pod sklepem. Pijany 38-latek znieważył policjantów i szarpał funkcjonariusza

POWIAT OPOLSKI:
Dramatyczne sceny rozegrały się w minioną niedzielę, 5 października przed jednym z dyskontów spożywczych w Opolu Lubelskim.



Fot. KPP Opole Lubelskie

38-latek, zamiast podziękować za reakcję przechodniów i policjantów, wulgarnie ich znieważył, a następnie zaatakował jednego z funkcjonariuszy, szarpiąc go za mundur

Policjanci zostali wezwani na miejsce po zgłoszeniu, że przed sklepem leży mężczyzna, który może potrzebować pomocy. Kiedy przybyli mundurowi, szybko okazało się, że zamiast pomocy – potrzebna będzie interwencja.

Leżący przed sklepem 38-latek z województwa mazowieckiego był kompletnie pijany. Zamiast jednak podziękować za reakcję przechodniów i policjantów, mężczyzna wulgarnie ich znieważył, a następnie zaatakował jednego z funkcjonariuszy, szarpiąc go za mundur.

Jakby tego było mało, w trakcie rozmów ze świadkami wyszło na jaw, że chwilę wcześniej, mimo spożytego alkoholu, miał kierować samochodem.

- W rozmowie ze świadkami policjanci ustalili, iż mężczyzna uczestniczył w uroczystości weselnej w pobliskim lokalu, w trakcie której miał kierować również samochodem Audi znajdując się w stanie nietrzeźwości - relacjonuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Badanie alkomatem potwierdziło przypuszczenia – 38-latek miał w organizmie prawie promil alkoholu. Został natychmiast zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu.

W poniedziałek, 6 października mężczyzna usłyszał zarzuty znieważenia i naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego oraz prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości. Grozi mu kara nawet do 3 lat pozbawienia wolności.

Agnieszka Gołębiowska

Groźne zderzenie w Brzozowej! 81-latek wymusił pierwszeństwo


Fot. KPP Opole Lubelskie

Kierowca Forda nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu na skrzyżowaniu i doprowadził do zderzenia z innym Fordem

POWIAT OPOLSKI:
Nieostrożność i chwila nieuwagi mogły zakończyć się tragedią.

W niedzielę, 5 października w miejscowości Brzozowa w gminie Wilków doszło do groźnego wypadku. 81-letni kierowca Forda, mieszkaniec gminy Opole Lubelskie, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu na skrzyżowaniu i doprowadził do zderzenia z innym Fordem, którym kierował 55-letni mieszkaniec gminy Łaziska.

Siła uderzenia była na tyle duża, że pasażerka jednego z aut oraz 55-latek trafili do szpitala, gdzie pozostali na obserwacji. Na szczęście życiu uczestników zdarzenia nie zagraża niebezpieczeństwo. Policjanci z opolskiej drogówki ustalili, że obaj kierowcy byli trzeźwi.

Agnieszka Gołębiowska

Jechał na haju przez Opole Lubelskie! Wpadł w ręce policji

W ręce opolskich funkcjonariuszy wpadł 36-letni mieszkaniec powiatu kraśnickiego.

Do zatrzymania doszło w miniony piątek (3 października) po południu. Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim zwrócili uwagę na kierowcę Volkswagena, którego sposób jazdy budził poważne wątpliwości co do jego stanu trzeźwości. Auto zatrzymano do kontroli.

– Podczas rozmowy z funkcjonariuszami mężczyzna był wyraźnie zdenerwowany i pobudzony. Badanie alkomatem nie wykazało alkoholu, jednak jego zachowanie wzbudziło podejrzenia, że może znajdować się pod wpływem narkotyków – informuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.


Fot. KPP Opole Lubelskie

Badanie alkomatem nie wykazało alkoholu, jednak zachowanie mężczyzny wzbudziło podejrzenia, że może znajdować się on pod wpływem narkotyków

Tester narkotykowy wykazał obecność środków odurzających w organizmie 36-latka. Dodatkowo podczas kontroli osobistej policjanci znaleźli przy nim woreczek strunowy z białą substancją. Badanie potwierdziło, że była to pochodna amfetaminy.

Mężczyzna usłyszał już zarzuty – prowadzenia pojazdu pod wpływem środków odurzających oraz posiadania narkotyków.

Grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl c4317d4a22

Ogień zniszczył firmę transportową w Talczynie. Czy to podpalenie? Właściciel prosi o wsparcie, ruszyła zbiórka

POWIAT LUBARTOWSKI: - Paliły się dwie ciężarówki stojąca skrajnie na parkingu, pierwsza i ostatnia - mówi brat cioteczny właściciela firmy z Talczyna, która spłonęła 29 września.



Według krewnego właściciela firmy pożar zaczął się od dwóch skrajnych ciężarówek. Jest pewien, że to było podpalenie



W pożarze zostały zniszczone wszystkie pojazdy należące do firmy

29 września około godz. 3.10 doszło do pożaru ciągników siodłowych wraz z naczepami na parkingu w Talczynie.

- Otrzymaliśmy zgłoszenie o pożarze ciągników siodłowych w Talczynie. Okazało się, że płonęło pięć pojazdów. Działania trwały od około godz. 3 do 5.30 - informuje mł. bryg. Sławomir Listosz z KP PSP Lubartów. W akcji gaszenia pożaru uczestniczyły OSP KSRG Talczyn, OSP KSRG Kock, OSP KSRG Ostrówek, OSP Górka, OSP Białobrzegi, JRG Lubartów, JRG Radzyń Podlaski, była też policja.

Zbiórka na zrzutce

- To był dorobek życia, który właściciel budował latami razem z trzema braćmi i dwoma bratankami, kierowcami pomagającymi w prowadzeniu firmy. Na szczęście ogień nie zajął pobliskiego domu, w którym mieszka mama właściciela, ale firma została całkowicie sparaliżowana i nie jest w stanie kontynuować działalności.

- Nigdy nie sądziliśmy, że znajdziemy się w takiej sytuacji. Los potrafi zaskoczyć – firma, która zawsze radziła sobie sama, dziś potrzebuje wsparcia. To trudny moment, ale wierzymy, że wspólnymi siłami uda się przywrócić ją do życia. Od tamtej nocy trwa walka o powrót do codzienności. Każdy dzień to próba odbudowy tego, co zostało stracone – zarówno w sensie materialnym, jak i ludzkim - pisze właściciel firmy zniszczonej przez pożar.

Wszystkie pojazdy spalone

- Firma działała od roku - mówi właściciel zniszczonego przedsiębiorstwa, Marcin Gruba. - Razem z żoną prowadziliśmy Żabki w Warszawie. Wszystkie pieniądze odkładaliśmy na własną firmę - relacjonuje.

Chciał prowadzić przedsiębiorstwo przewozowe, bo sam jeździł jako kierowca. Udało się założyć firmę, w której pracowała cała rodzina - pan Marcin, jego trzech braci, dwóch bratanków. Przedsiębiorstwo miało pięć ciągników siodłowych z naczepami. Woziło różne towary, najczęściej papier do drukarni, współpracowało z DAKO i z dużą firmą z Gdańska. Nadszedł jednak dramatyczny 29 września.

- Byłem wtedy w Warszawie. Miałem wyjechać po godz. 4, żeby pojechać w trasę. Około godziny 3 rano zadzwoniła mama, że pali się ciężarówka. Ja zadzwoniłem do brata, żeby przyjechał po nią. Brat powiedział, że pali się nie jedna, ale pięć ciężarówek. W krótkim czasie straciliśmy wszystkie pojazdy - mówi Marcin Gruba. - Nie mamy żadnej możliwości ruchu, gdyby ocalała chociaż jedna ciężarówka, moglibyśmy jeździć w trasę, jakoś odbudowywać firmę - mówi właściciel.

Zaczęło się od dwóch ciężarówek. Podpalenie?

Na miejscu pożaru był pan Krystian, cioteczny brat pana Marcina.

- W domu była babcia, obudził ją huk, myślała, że to opona strzeliła. Podeszła do okna, zobaczyła, że pali się ciężarówka. Paliła się z boku, najpierw strzelały opony - relacjonuje. Jest przekonany, że przyczyną pożaru nie było zwarcie, co czasem się zdarza.

- Paliły się dwie skrajne ciężarówki, pierwsza i ostatnia, paliły się z boków - mówi. Jest pewien, że to było podpalenie.

Straty są oceniane na 2 - 2,5 mln zł. Na stronie zrzutka.pl ruszyła zbiórka na pomoc dla właściciela spalonej firmy.

- Chcemy zebrać pieniądze na zakup nowych pojazdów, chcemy odbudować firmę - mówi Marcin Gruba.

Krystian Gruba jest zaskoczony skalą pomocy.

- Przychodzą do nas ludzie, którzy nie są naszą rodziną, chcą pomagać, przynoszą pieniądze, to są nasi znajomi, ale nie są z nami spokrewnieni - mówi.

Marcin Kusyk

Chwycił za łom i wyważył drzwi do domu. Wciągnął Paulinę do środka

Najpierw skatował Paulinę, a później zostawił ją na mrozie. Grozi mu dożywocie

Po awanturze poszedł do mieszkającej po sąsiedzku ciotki, żeby się przespać. Gdy się ocknął w środku nocy, uświadomił sobie, że na dworze jest mróz. Poważnie ranna w głowę Paulina leżała na podwórku już od kilku godzin.



Fot. Policja/Archiwum

Policjanci dokładnie przebadali miejsce zbrodni. To tu, według śledczych, Michał M. brutalnie zaatakował Paulinę

Bulwersująca zbrodnia wkrótce znajdzie swój finał w sądzie. Chodzi o śmierć 39-letniej Pauliny, za którą stoi jej mąż - 48-letni Michał M. Do tragedii doszło w nocy z 8 na 9 lutego br. w Dąbrowie Kolonii w gminie Trzydnik Duży (powiat kraśnicki).

Tragiczna awantura na podwórku

Małżeństwo mieszkało w domu jednorodzinnym samo, ich dorosła córka wyprowadziła się do swojego partnera do innej miejscowości. Feralnego wieczoru para pojechała na imprezę rodzinną właśnie do rodziny partnera córki, a dantejskie sceny rozegrały się po powrocie do domu Michała M. i Pauliny M. A właściwie po powrocie na podwórko.

Oboje byli pod wpływem alkoholu, doszło między nimi do awantury. Okazało się bowiem, że mężczyzna zapomniał kluczy do domu, prawdopodobnie zostawił je u gospodarzy imprezy. Do tego Michał M. miał pretensje, że jego żona się upiła. Z ustaleń śledczych wynika bowiem, że 39-latka miała problem z nadużywaniem alkoholu, co nieraz było powodem awantur między nią, a jej mężem.

Śledczy dowodzą, że było tak: Paulina uderzyła Michała w twarz, co zapoczątkowało szarpaninę. Mężczyzna popchnął kobietę, a ta uderzyła głową w ścianę budynku gospodarczego i twarde podłoże, a następnie uderzał ją po całym ciele nieustalonym narzędziem. Nie udzielił jej po tym pomocy. Zamiast tego zostawił na podwórku w miejscu, w którym doszło awantury.

Żona leżała tak, jak ją zostawił

Mężczyzna poszedł do mieszkającej po sąsiedzku ciotki, żeby się przespać. Obudził się po kilku godzinach, w środku nocy i uświadomił sobie, że na dworze jest mróz. Wrócił na swoje podwórko. Żona leżała tak, jak ją zostawił.

Jak czytamy w akcie oskarżenia, zdesperowany chwycił za łom i wyważył drzwi do domu. Wciągnął Paulinę do środka, przykrył kocem, a sam położył się do łóżka spać. Rano chciał obudzić małżonkę, ale ta nie reagowała.

24,1 stopnia Celsjusza

Wezwana przez niego na miejsce zdarzenia załoga pogotowia zbadała 39-latkę. Okazało się, że poważne urazy głowy to nie jedyny problem. Organizm kobiety był wychłodzony. Temperatura jej ciała wynosiła wówczas 24,1 stopnia Celsjusza. To stan ciężkiej hipotermii, który jest zagrażający życiu i wymaga natychmiastowej pomocy medycznej.

Niedługo później w Dąbrowie Kolonii lądował śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Paulinę przetransportowano do szpitala przy ul. Jaczewskiego w Lublinie. Mimo starań medyków 39-latka zmarła po południu tego samego dnia.

Przyczyną zgonu kobiety, jak ustalili biegli, były obrażenia mózgu oraz wychłodzenie organizmu. Dość powiedzieć, że uderzenia, które spadły na jej głowę, były tak silne, że połamały jej kości czaszki.

Przyznał się. A potem się nie przyznał

Najpierw, podczas przesłuchania, Michał M. przyznał się do zarzuconego mu zabójstwa żony. Mówił, że nie zdawał sobie sprawy z poważnego stanu zdrowia Pauliny po tym, co zaszło między nimi na podwórku. Sądził, że powodem takiego stanu kobiety było jej upojenie alkoholem. Przekonywał, że dopiero rano zorientował się, jak poważne były obrażenia jej głowy. Potem jednak ostatecznie nie przyznał się do postawionego mu zarzutu zabójstwa żony. Wyjaśnił jednak, że uderzył żonę, ale nie zamierzał zabić, a później zbagatelizował jej stan i nie wezwał od razu karetki.

Dlaczego prokurator uważa, że było to zabójstwo w zamiarze ewentualnym? Dokonując dotkliwego pobicia kobiety po całym ciele, w tym spowodowania krwawiących ran głowy oraz pozostawienia jej na mrozie na kilka godzin Michał M. musiał przewidywać możliwość śmierci żony i się na to godził. Prokurator podkreśla, że oskarżony to przecież dojrzały człowiek, bez deficytów intelektualnych, doświadczony życiowo, a do tego poczytalny.

Sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Lublinie. Proces rusza pod koniec października. Michałowi M. grozi od dziesięciu lat pozbawienia wolności do nawet dożywocia.

Dominik Smagała

WSP

eprasa.pl c4317d4a22

Adrian Kurek z Dęblina o pracy na planie „Furioza 2”: To była ciężka, ale satysfakcjonująca praca



Adrian Kurek (z prawej) na planie filmu „Furioza 2”, którego premiera odbędzie się już 15 października na Netflixie



Zapytany o najtrudniejsze momenty, Adrian wspomina pierwszy dzień zdjęć. - Miałem takie zakwasy, że na drugi dzień ledwo mogłem ruszać rękami. To nie była zwykła gimnastyka, tylko naprawdę ciężka praca - mówi dęblinianin

W świecie filmowym często mówi się o gwiazdach, głównych aktorach, reżyserach, a o statystach i kaskaderach - tych cichych bohaterach planu - mniej. Tymczasem właśnie ich doświadczenia budują autentyczność produkcji i często kryją ciekawe historie.

Jednym z takich ludzi jest Adrian Kurek z Dęblina, który niedawno wystąpił jako kaskader w głośnym filmie „Furioza 2”. Zaprosiliśmy go do rozmowy o tym, jak wyglądała praca na planie, jakie wyzwania napotkał i co dla niego oznacza życie między codziennością a filmową rzeczywistością.

Ciekawa, ale trudna przygoda

Na początku tego roku opisywaliśmy go jako uczestnika pięcioodcinkowego serialu Kibic. Adrian potwierdza, że to był dopiero początek jego ciekawej, ale trudnej przygody z filmem, bo tuż po pracy przy serialu pojawiły się pierwsze sceny do „Furiozy 2”.

- Były to naprawdę intensywne dni. Ciężka praca, nie spodziewałem się, że będzie aż tak męcząco - mówi Adrian. - Kibicowskie ustawki z udziałem około 50 czy 100 osób to nie lada wyzwanie. Dużo dubli, 12 godzin na planie, non stop w ruchu, z maczetami, bieganiem, walką. Fizycznie było bardzo wymagająco - dodaje.

Zakwasy, że ho ho

Zapytany o najtrudniejsze momenty, Adrian wspomina pierwszy dzień zdjęć. - Miałem takie zakwasy, że na drugi dzień ledwo mogłem ruszać rękami. To nie była zwykła gimnastyka, tylko naprawdę ciężka praca, chociaż uprawiam sport, prowadzę klub Forca MMA Dęblin. To, że machałem pałką, maczetą nie znaczy, że było łatwo. Na drugi dzień trudno było mi wstać z łóżka - opowiada.

> - Prowadzę swój klub tutaj, mam rodzinę, syna. To jest moje miejsce, gdzie się urodziłem i nie planuję zmieniać - mówi Kurek

Kurek kaskaderem

„Furioza 2” to kontynuacja filmu, który zdobył sporą popularność w Polsce, a premiera nowej odsłony zaplanowana jest na 15 października na platformie Netflix.

Adrian z entuzjazmem mówi o nadchodzącym pokazie - Na pewno obejrzę. Dużo się działo na planie, więc jestem ciekaw efektu końcowego - twierdzi.

Co do jego roli w filmie, Adrian przyznaje, że jest widoczny na głównym plakacie, gdzie widzimy go w centrum, gotowego do walki. - Starałem się być jak najbardziej widoczny, choć byłem w tłumie. W „Furiozie 2” grałem jako kaskader, czyli osoba wykonująca trudne i niebezpieczne sceny. To wymagało ode mnie dużo odwagi i precyzji - mówi.

Zarazem zaznacza różnicę między statystami a kaskaderami. - Statyści robią podobne rzeczy, ale my, kaskaderzy - to jest nasza specjalizacja i odpowiedzialność, stąd stawki za pracę wyższe, co jest zrozumiałe - dodaje.

Praca kaskadera, jak tłumaczy Adrian, to nie tylko walka na planie. - Musisz improwizować, dopasowywać mimikę, poruszać się tak, by wyglądało to naturalnie. To nie jest zwykłe machanie rękami, to sztuka - przyznaje.

> **„Furioza 2” to kontynuacja filmu, który zdobył sporą popularność w Polsce, a premiera nowej odsłony zaplanowana jest na 15 października na platformie Netflix**

> - Starałem się być jak najbardziej widoczny, choć byłem w tłumie. W „Furiozie 2” grałem jako kaskader, czyli osoba wykonująca trudne i niebezpieczne sceny. To wymagało ode mnie dużo odwagi i precyzji - mówi

Wymagające życie

Zdjęcia odbywały się głównie w Warszawie, gdzie miejsca takie jak stocznia zostały przerobione na scenerię zagraniczną. - Choć plan miał być w różnych miejscach, to wszystko kręciliśmy w Warszawie. Organizatorzy dbali o wszystko: jedzenie, transport, a jeśli trzeba, hotel - dodaje.

Adrian nie ukrywa, że życie między filmowym planem a codziennością jest wymagające. - Fajne jest to, że ciągle coś się dzieje, nie ma monotonii, poznajesz nowych ludzi, miejsca. Ale trudne jest to, że nie masz życia prywatnego. Ciągle jesteś w trasie. Mieszkam w Dęblinie, więc do Warszawy mam daleko, a tam jest szybkie, intensywne życie - mówi.

Na pytanie, czy rozważa przeprowadzkę do stolicy, odpowiada zdecydowanie. - Nie. Prowadzę swój klub tutaj, mam rodzinę, syna. To jest moje miejsce, gdzie się urodziłem i nie planuję zmieniać - dodaje.

Kolejna pozycja w CV

Adrian zdradza także swoje wcześniejsze doświadczenia filmowe i telewizyjne. Występował m.in. w reklamach FortBet, Fortuna, World of Tanks z Mariuszem Pudzianowskim, a także w filmach „Jak pokochałam gangstera” i serialach „Minuta ciszy”, „Gliniarze” czy „Przyjaciółki”. Był też uczestnikiem programu „Ninja Warrior Polska” na Polsacie. Jego wszechstronność aktorska i fizyczna sprawność sprawiają, że chętnie podejmuje się różnych ról i wyzwań.

- Dla mnie to nie tylko praca, ale sposób na urozmaicenie życia. Chociaż czasem jest ciężko, to daje mi to dużo satysfakcji - twierdzi.

Na koniec rozmowy padło pytanie o słynną krew filmową. - Nie wiem dokładnie, z czego ją robią, ale to jakaś farba. Na szczęście nie ma zapachu i nie jest nieprzyjemna - kończy.

Adrian Kurek to przykład człowieka, który łączy pasję, pracę i rodzinne korzenie. Jego udział w takich produkcjach jak „Furioza 2” pokazuje, że za każdym filmowym kadrem stoi ciężka praca wielu ludzi, często niewidocznych na pierwszy rzut oka. Dzięki nim kino nabiera prawdziwego życia i dynamiki, którą widzowie tak bardzo cenią.

Mateusz Połynka

Straciła 4500 złotych. Oszukali 72-latkę na „inwestycji”

RYKI/DĘBLIN: 72-latka zgłosiła się do policjantów z Dęblina, informując, że padła ofiarą oszustwa. Okradziono ją z pieniędzy, które chciała zainwestować.

Kobieta padła ofiarą internetowych oszustów, od których trafiła przez ogłoszenie o rzekomej „inwestycji”. Ta miała zagwarantować szybkie zyski i wysokie zarobki, więc 72-latka wypełniła formularz w internecie i oczekiwała na kontakt. Zadzwonił do niej mężczyzna o wschodnim akcencie i namawiał do inwestycji. Później skontaktował się kolejny oszust.

Drugi dzwoniący namówił kobietę na zainstalowanie na komputerze aplikacji pozwalającej na zdalne przejęcie kontroli. Później seniorka pokazała na kamerze swój dowód osobisty i zalogowała się do konta bankowego. Przestępca zdalnie zmienił limity płatności, a kobieta sama wykonała przelewy na wskazane konto. Takim sposobem straciła 4500 złotych.

Następnego dnia zareagował pracownik banku i zadzwonił do pokrzywdzonej z informacją, że mogła paść ofiarą oszustwa. 72-latka zgłosiła sprawę na policję.

Apel policji:

Policjanci przypominają i apelują o zachowanie szczególnej ostrożności podczas korzystania z Internetu oraz w kontaktach telefonicznych z nieznajomymi osobami:

- nie ufaj ofertom szybkiego i pewnego zysku. Jeżeli ktoś obiecuje wysokie zarobki w krótkim czasie – najczęściej jest to próba oszustwa
- nigdy nie udostępniaj danych osobowych, numerów kart płatniczych ani skanów dokumentów osobom poznanym w Internecie
- nie instaluj żadnych programów ani aplikacji (np. AnyDesk, TeamViewer), które umożliwiają zdalny dostęp do Twojego komputera lub telefonu
- nie loguj się na swoje konto bankowe według instrukcji nieznanych osób.
- zawsze weryfikuj firmy inwestycyjne i pośredników finansowych. Można to zrobić, sprawdzając ich w rejestrach Komisji Nadzoru Finansowego (KNF).

Jeśli masz jakiekolwiek wątpliwości – przerwij rozmowę i skontaktuj się z policją lub swoim bankiem.

Kacper Ciuksza

Lublin: „Łowcy głów” znaleźli go w mieszkaniu. Chował się w szafie

„Łowcy głów” z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie odnaleźli 62-latka poszukiwanego za włamanie. Mężczyzna próbował przechytrzyć policjantów i ukrył się w szafie.



Fot. KWP Lublin

62-latek próbował ukryć się w szafie

62-latek poszukiwany był przez sąd nakazem doprowadzenia za włamanie do lokalu gastronomicznego w Lublinie. Mężczyzna został zatrzymany na gorącym uczynku. Policja poszukiwała go właśnie w celu doprowadzenia do zakładu karnego od maja 2025 roku. W końcu funkcjonariuszom się udało. Funkcjonariusze Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie ustalili miejsce pobytu poszukiwanego i weszli do mieszkania na Kalinowszczyźnie. 62-latek chciał ich przechytrzyć i schował się w szafie z wykręconymi uchwytami. Ta rzuciła się w oczy policjantom i nie umknęła ich uwadze. Poszukiwany został zatrzymany i od razu trafił do zakładu karnego w celu odbycia zasądzonej kary pozbawienia wolności. Teraz czeka go rok i dwa miesiące pobytu za kratkami.

Kacper Ciuksza

WSP

eprasa.pl c4317d4a22

Witamy na świecie



OLIWIER PATKOWSKI Z TATĄ
ur. 7 października, g. 12.34; 4390 g, 58 cm
Rodzice: Marlena, Emil



HANIA CYBUL Z SIOSTRĄ ZOSIĄ, Żurawiniec Kolonia
ur. 5 października, g. 9.52; 3770 g, 57 cm
Rodzice: Emilia, Krystian
Rodzeństwo: Zosia



ZOSIA GADOMSKA Z TATĄ, Biała Podlaska
ur. 7 października, g. 11.36; 3370 g, 56 cm
Rodzice: Marta, Rafał
Rodzeństwo: Łucja



FRANCISZEK PARAFINIUK,
Biała P. ur. 10 października,
g. 10.29; 3590 g, 54 cm
Rodzice: Anna, Sebastian
Rodzeństwo: Jan



WOJTUŚ, Lubartów
ur. 5 października, g. 18.56; 2980 g, 50 cm
Rodzice: Emilia, Krzysztof



MAJA DANILUK
Ortel Ks.P. ur. 10 października,
g. 5.24; 3580 g, 54 cm
Rodzice: Magdalena, Adam



TYMEK ZAJĄC
Radzyń P., ur. 2 października,
g. 11.45; 4050 g, 59 cm
Rodzice: Ilona, Piotr
Rodzeństwo: Pola

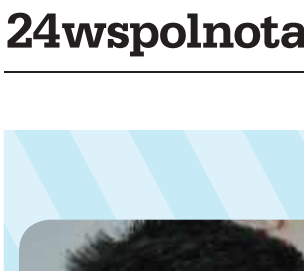

JAN, Włodawa
ur. 2 października, g. 21.04;
2940 g, 56 cm
Rodzice: Zuzanna, Daniel

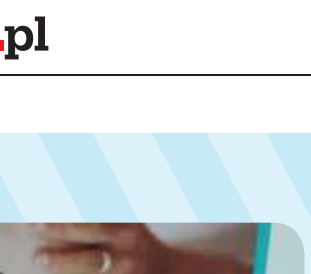

LIDIA LEONIUK, Sosnówka
ur. 8 października,
g. 11.30; 3670 g, 55 cm
Rodzice: Olga, Piotr,
Rodzeństwo: Łucja, Julian



JULIAN STAWINOGA Z TATĄ, Lubartów
ur. 9 października, g. 2,24; 3320 g, 54 cm
Rodzice: Monika, Grzegorz



VANESSA ANNA RESZKA
Radzyń P.
ur. 9 października, g. 4.20;
2800 g, 58 cm
Rodzice: Angelika, Marcin
Rodzeństwo: Nikola, Oskar, Igor,
Kacper, Oliwier, Kornel



TOSIA SEMENIUK
Parczew ur. 5 października,
g. 13.47; 3200 g, 52 cm
Rodzice: Małgorzata, Bartłomiej
Rodzeństwo: Marcel, Kuba



FRANIO BANCERZ Z TATĄ, Puchaczów
ur. 7 października, g. 19.54; 4080 g, 59 cm
Rodzice: Karolina, Karol
Rodzeństwo: Jasio



NIKODEM STOPCZYK Z TATĄ, Biała Podlaska
ur. 10 października, g. 11.55; 3730 g, 57 cm
Rodzice: Alicja, Erwin



„PANIENKA" MIAROWSKA
Staw Noakowski,
ur. 7 października,
g. 9.24; 3340 g, 52 cm
Rodzice: Kinga, Albert

Najserdeczniejsze życzenia w dniu imienin dla

Jadwigi Pyzy

ze Swat.

Dużo zdrowia!
Oby Twoje życie na ziemi było dobre, długie i piękne.
Dla koleżanki życzy Danusia i Boguś z Turowa

WSP

eprasa.pl c4317d4a22

Z żydowskiej Księgi Pamięci Białej Podlaskiej (cz. II)

Jak wyglądał bialski Pałac w oczach żydowskiego chłopca

W wydanej w Tel Avivie w 1961 roku Księdze Pamięci (Sefer Biala Podlaska) znajdziemy cały szereg opowieści o dziejach miasta spisanych przez tych Żydów, którym udało się przeżyć Zagładę albo też wyjechali z Białej przed wojną. Dotyczą one ludzi, miejsc, wzajemnych relacji, życiu na bialskich ulicach. Ciekawą relację o Pałacu i jego otoczeniu zapisał pan Alter Vineberg

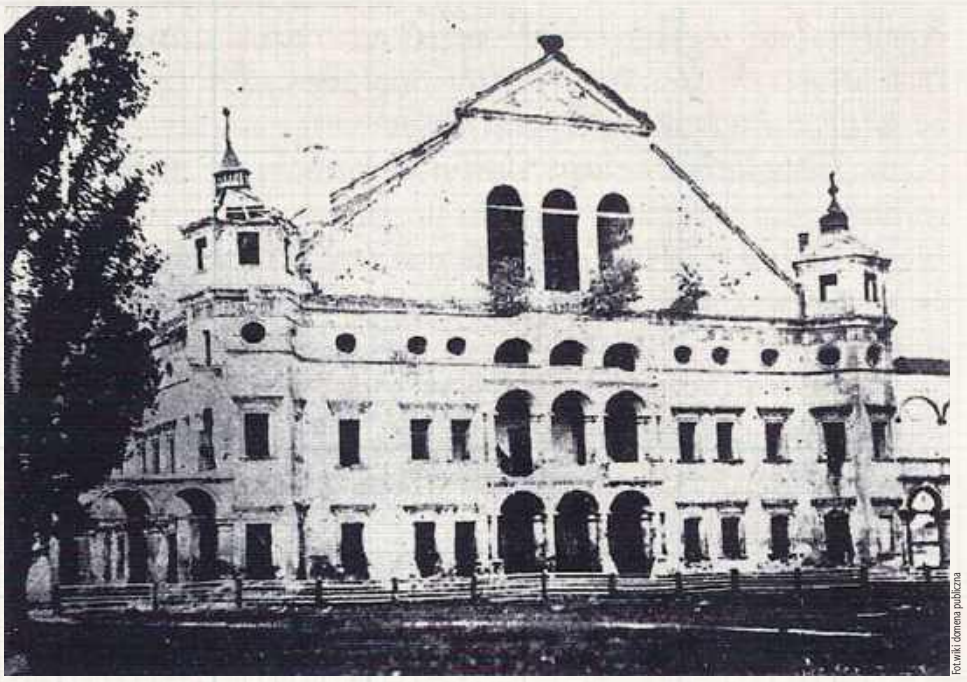

Fot. wiki domena publiczna

Stan zachowania zamku na zdjęciu nieznanego autorstwa z ok. 1882 roku

Słynący niegdyś w całej Rzeczypospolitej pałac Radziwiłłów w drugiej połowie XIX stulecia nie nosił nawet najmniejszych śladów dawnej świetności. Oskar Kolberg, opisując obyczaje ludu na Północnej Lubelszczyźnie i Chełmszczyźnie, pisze: *Biała, miasto powiatowe nad rzeką Krzną, przedtem własność książąt Radziwiłłów; ztąd zwana radziwiłłowską. Ma pałac tychże, niegdyś okazały, dziś w ruinie. Przy nim kaplica, ogród, budynek zwany grotą i.t.d. Tutaj zmarł słynny książę Karol Radziwiłł znany Panie-kochanku.*

Alter Vineberg (Wajnberg) opisuje dawne gniazdo Radziwiłłów z perspektywy kilku dziesięcioleci, które upłynęły od czasu, kiedy opuścił miasto, ewidentnie korzysta też z opowieści zasłyszanych. Przekazuje legendy o lochach idących rzekomo do Sławacinka, tajemniczych znalezisk. Sami Radziwiłłowie byli dla nich postaciami niedosiężnie odległymi, na poły legendarnymi. O dość oryginalnej perspektywie świadczy fakt, że ich majątek był dla nich porównywalny, ho, ho, kto wie, może nawet z bialskim rabinem...

W naszym tłumaczeniu korzystaliśmy z przekładu z ijdysz na angielski dokonanego przez Libby Raichman.

...Pod koniec ubiegłego (tj. XX - przyp. ZS) wieku nie można było wejść na teren pałacu, ponieważ mieściło się tam okręgowe więzienie. Na drugim piętrze wieży było więzienie dla kobiet. Okna były zakratowane. Sąd znajdował się w głębi dziedzińca i tam też mieszkał prezes sądu. Więzienie mieściło się w czterech długich, parterowych, zbudowanych na dawną modłę budynkach. Miało grube mury, sufity wymurowane z solidnych, wypalanych cegieł. Rozbicie ich było trudniejsze niż współczesnej betonowej ściany. W każdym z okien znajdowały się grube, żelazne kraty. Kiedy tam pracowałem, czasami wyjmowałem okna i widziałem, że te kraty nie były zamontowane w czasie budowy, ale dopiero później. Bywało, że jednak mimo murów więźniowie uciekali. O ile wiem, byli to sami Żydzi, a wśród nich również mieszkańcy Białej. Przebili dziurę w suficie, weszli na strych i stamtąd udało im się uciec. Było to w nocy, a rano władze przewróciły miasto do góry nogami. Mówiono, że dziurę w suficie wydrapano nożami, co oczywiście musiało zająć całe miesiące. Na rzece ponoć na uciekinierów czekały małe łódki. Większość z nich później dotarła do Anglii. Dlaczego byli to wyłącznie Żydzi i za co trafili do więzienia, to zupełnie inna sprawa. Wszyscy uciekinierzy zostali zatrzymani bez procesu. Wraz z nimi w celi przebywali inni, którzy już odbyli swoje wyroki. Ci ostatni nie uciekli i, mimo tortur, nie ujawnili ani jednego szczegółu. Twierdzili, że spali i dlatego nic nie widzieli ani nie słyszeli.

W latach 90. ubiegłego wieku w Białej przy ulicy Proster (*Prostej - ZS*) wybudowano nowe więzienie. Wtedy Pałac stał się dostępny dla wszystkich mieszkańców. Żydzi zaczęli również w szabat przychodzić do ogrodu, aby zaznać przyjemności, ale po pewnym czasie im tego zabroniono.

Przez pewien czas pałac nazywano dworem Finekla, choć nigdy nie był jego właścicielem, a tylko zarządcą. Każdy, kto miał kontakt z tym chrześcijaninem, mógł się wzbogacić. Nie brakowało okazji do interesów, bo do majątku rozciągającego się od Białej przy szosie Brzeskiej do obu Sławacinków (wsi przy szosie warszawskiej), a także do wsi Proszeki (Porosiuki - ZS) i Stirnec (Strzyżyniec - ZS) należały dziesiątki tysięcy hektarów ziemi i lasów. W Białej i obu Sławacinkach mieszkali żydowscy dzierżawcy, którzy zajmowali się skupem mleka.

Majątek miał również wiele domów w mieście i na Woli (czyli części miasta za Krzną - ZS). Do majątku należały też budynki zajmowane przez urząd powiatowy, ciągnące się od rynku przez ulicę Janowską i Pocztową. Później kupił je Szmuel Pizszyc. Mówiono, że za 10 tysięcy rubli, z płatnością rozłożoną na 10 lat i że Pizszyc miał z tego roczny dochód znacznie przekraczający tysiąc rubli. Mieścił się tam powiat ze wszystkimi jego wydziałami, wojskiem i policją. Na pierwszym piętrze znajdowało się mieszkanie naczelnika okręgu. Później, gdy wszystkie urzędy przeniesiono do posiadłości Mewjusza (oryginalnie: Mevyuse`s property - niejasne), budynek przekształcono w sklepy.

Majątek, zwany też „skarbem", posiadał tartak na Woli (po drugiej stronie dworca kolejowego), który przerabiał drzewa z należących do niego lasów. Tartak był z pewnością pierwszym tartakiem – myślę, że przez wiele lat jedynym - w mieście. Do majątku należały też młyny wodne w Białej i Porosiukach. Pamiętam mały młyn w Białej, który spłonął razem z mostem na rzece. Później wybudowano duży, trzypiętrowy młyn, który stał przez wiele lat i też spłonął.

Zbigniew Smółko

Akcja sowieckich partyzantów wywołała niemiecką zemstę (cz. I)

Zagłada wsi Widły koło Świerszczowa

Odwetowa akcja Wehrmachtu spowodowana była chęcią zemsty za straty poniesione w czasie walki z oddziałem partyzanckim złożonym w dużej części ze zbiegłych jeńców sowieckich. Najpierw zabito trzynastu mężczyzn. Kolejnego dnia jeszcze jednego podpalono żywcem i dobito strzałem z pistoletu. Z całego przysiółka zostały tylko dwa gospodarstwa.

Widły koło Świerszczowa (gm. Cyców, pow. Łęczna) nie były samodzielną miejscowością. Miejscowi tradycyjnie określali tak rozstaj dróg na końcu miejscowości, wokół którego położonych było około dziesięciu gospodarstw. Być może to lokalizacja na uboczu sprawiła, że w tej okolicy szczególnie chętnie pojawiali się partyzanci i ludzie, którzy zmuszeni byli za wszelką cenę unikać kontaktu z Niemcami. Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie i Lasy Parczewskie stanowiły pod tym względem region dość specyficzny.

Szara strefa

Były miejsca, gdzie Niemcy docierali względnie rzadko, w razie jednak poniesienia jakichś strat wywierali zemstę na ludności cywilnej (przypadki rozstrzelania 51 mężczyzn ze wsi Rudno, zbrodnia na niemal stu mieszkańcach w Białce Parczewskiej). Oprócz trzymających dość porządną dyscyplinę żołnierzy Armii Krajowej czy Batalionów Chłopskich były też oddziały Armii Ludowej i grupy złożone ze zbiegłych z obozów jeńców sowieckich, Żydów, którzy w ostatniej chwili uciekli z gett albo wyskoczyli z pociągu. Często wspierane były przez zrzucanych dywersantów sowieckich. Potrafiły utrzymać się stosunkowo długo. Wiele z nich albo od początku miało charakter bandycki (bywało, że dołączali do nich też polscy wyrzutkowie) albo szybko w tym kierunku degenerowało. Ustalenie właściwych relacji i stosunku do ich działania ze strony polskiego Państwa Podziemnego były niesłychanie trudne zarówno politycznie, jak i taktycznie: część Sowietów uważała, że są u siebie, rzadko zwracali uwagę na niemiecką zemstę na mieszkańcach, czasami zaś uważali ją nawet za politycznie i psychologicznie dla nich korzystną. Poza nielicznymi wyjątkami polskie władze i Armia Krajowa zachowywały wobec nich neutralność, nie chcąc robić żandarmskiej roboty za Niemców. Problemu tego w gruncie rzeczy nigdy definitywnie nie rozwiązano. Zawarcie jakichś porozumień i ustalenie modus covivendi było absolutnie niemożliwe.

Oddział „Jaszy"

Dodatkowo pamiętać należy, że sam teren był wieloetniczny: oprócz Polaków byli tu też Ukraińcy - kościół w Świerszczowie był niegdyś cerkwią grekokatolicką.

Jedną z takich grup był „oddział Jaszy". Jego założycielami była trójka jeńców sowieckich, którym udało się uciec z Chełma. Jeden był Rosjaninem spod Krasnodaru, drugi Ukraińcem, trzeci Tatarem. Pierwsze schronienie znaleźli u jednego z gospodarzy. Pierwszą bronią, jaką dostali, był to karabin ukryty przez Polaków jeszcze w czasie kampanii wrześniowej. Za jego pomocą oraz kilku kijów udało się napaść i rozbroić, niespecjalnie skłonnych do stawiania w takiej sytuacji oporu, granatowych policjantów z posterunku w Cycowie.

cdn.

W literaturze (m.in. wspomniany artykuł p. Jarosława Niemca) spotyka się informację, że w zbrodni uczestniczyli wspomagający Niemców „nacjonaliści ukraińscy", których określa się też, naprzemiennie, „własowcami". Ci drudzy bowiem byli to Rosjanie, należący do Rosyjskiej Armii Wyzwoleńczej (ROA), utworzonej już po zbrodni w Widłach a Własowowi podporządkowanej jeszcze później. Z drugiej strony często zdarzało się, że jako „Ukraińcow" polscy obserwatorzy określali niemal wszystkich wcześniejszych poddanych Stalina walczących u boku Niemców. Taki punkt widzenia utrwaliła też potem propaganda historyczna czasów PRL.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl c4317d4a22

Pierwsi czechosłowaccy żołnierze, którzy zginęli w II wojnie światowej

Trzech lotników pogrzebano na cmentarzu w Dęblinie



Fot.https://www.pomniky.letcu.cz/dalsky/pomniky-letcu/polske/dedlin---vojensky-hrbitov.html

Krzyże na grobach: nadporučík Štěpán Kůrka, poručík Zdeněk Rous a poručík Andrej Šandor

Zaiste dziwnie ułożyły się losy dwóch Czechów i jednego Słowaka. Nie uznając hitlerowskich rządów nad swoim krajem, szukali wsparcia i nadziei na polskiej ziemi. Chcieli dalej się szkolić i walczyć z Niemcami. Zginęli pod bombami 2 września 1939. Pochowani są na cmentarzu Ballona.

Dębliński cmentarz wojskowy wyrównuje wszystkich. W niewielkiej odległości od siebie leżą tam żołnierze austro-węgierscy, niemieccy i rosyjscy z pierwszej wojny światowej. Znalazło się miejsce dla sołdatów, wziętych do niewoli w czasie wojny polsko-bolszewickiej z 1920 roku, którzy zmarli w obozach jenieckich. Był tu też cmentarz garnizonowy. Pojawiały się groby mieszkających w okolicy cywilów. A między nimi dwóch Czechów i Słowak. I data 2 września 1939.

Opuszczeni przez wszystkich

Ta smutna historia przyspieszyła niemal pół roku wcześniej. 14 marca 1939 r. proklamowano powstanie niepodległego Państwa Słowackiego faktycznie podległego III Rzeszy. Dzień później Niemcy zajęli Pragę, ogłaszając utworzenie Protektoratu Czech i Moraw. Na część terytorium słowackiego, tzw. Ruś Zakarpacką, natychmiast wkroczyło wojsko węgierskie. Państwo czechosłowackie - młode, nie do końca jeszcze okrzepłe, przestało istnieć. Europa udawała, że nic się nie wydarzyło. Jednymi z nielicznych objawów niewygasających aspiracji czechosłowackich było m.in. dalsze funkcjonowanie ich placówek dyplomatycznych m.in. w Polsce. Znacząca część oficerów i żołnierzy udała się na emigrację. Wszyscy niemal w ówczesnej Europie - no, może poza niektórymi politykami - doskonale wiedzieli, że za chwilę umiejętności wojskowe będą bardzo potrzebne.

Jedyna szansa - Polska

Mimo nieprzytomnego politycznie aktu, jakim było ze strony rządu w Warszawie zajęcie Zaolzia, wielu wybrało najbardziej naturalną drogę do Polski. Niektórzy docelowo, wielu jako stację tranzytową. Austria - wiadomo, Węgrzy - też z Hitlerem. Wśród wychodźców była znacząca liczba, być może nawet pół tysiąca, lotników i personelu. Największą sławę zyskało ośmiu Słowaków, którzy w czerwcu przedarli się nad Tatrami czterema samolotami Letov Š 328 i Aero Ab 101. Jeden doleciał do Krakowa, trzech do Dęblina! Mimo że Tiso domagał się wydania dezerterów, Polacy stanowczo odmówili i udzielili im azylu.

Legion Czechosłowacki

Większość jednak składała formalne dymisje i przekraczała polską granicę. Punktem zbornym był Kraków. Było ich na tyle wielu, że stworzono dwa obozy - jeden w Bronowicach pod Krakowem, drugi koło Baranowicz. Mieli też dowódców: generała Prhalę i pułkownicka Svobodę. Mimo że na pierwszy rzut oka pomysł powoływania regularnego czechosłowackiego wojska na wychodźstwie wyglądał na absurd, już latem powstał regularny Legion Czechosłowacki.

Nie wszyscy zostali

Polskie dowództwo, zwłaszcza w stosunku do lotników, początkowo nie bardzo wiedziało, co zrobić z problemem bogactwa: nie mieli etatów, nie mieli gdzie, kim i na czym szkolić. W związku z tym kilkuset Czechów i Słowaków załadowało się na statek i popłynęło do Francji i potem Wielkiej Brytanii. Spotkają się wszyscy jeszcze raz nad angielskim niebem i to o nich Churchill będzie mówił, że *jeszcze nigdy tak wielu nie zawdzięczało tak wiele tak nielicznym...*

Kontrakt z Wojskiem Polskim podpisało 190. Wśród nich był m.in. słynny Josef Frantisek, późniejszy as Dywizjonu 303. Wszyscy Czechosłowacy zostali przydzieleni do bazy lotniczej Dęblin-Irena, gdzie znajdowało się Centrum Wyszkolenia Lotnictwa nr 1.

cdn.

Zbigniew Smółko

Maria Ludwika z Krasińskich księżna Czartoryska (1883-1958) - pani m.in. w Gułowie i Dębowicy (cz. V)

Śladem największej dziedziczki



Księżna z synem Augustem, obraz Tadeusza Styki z 1914 roku w zbiorach Muzeum w Poznaniu

Majątek, jakim dysponowała w dwudziestoleciu międzywojennym księżna Maria Ludwika Czartoryska, trudno było spisać. Jeszcze trudniej jest go sobie wyobrazić. W skład potężnych dóbr ziemskich i miejskich wchodziły też m.in. położone w powiecie łukowskim Gułów i Dębowica. Razem ponad 2000 hektarów.

Najwięcej informacji o księżnej zebrała pani dr Maria Weronika Kmoch. W swoich studiach (m.in. piękny, wielowątkowy, bogaty w szczegóły i dokumentację fotograficzną, obszerny artykuł na blogu kurpiankawwwielkimswiecie.pl - dostęp 3 X 2025) ukazuje nie tylko wybitną przedstawicielkę swojej klasy społecznej, dziedziczkę wszystkiego, co było najlepsze w tradycji patriotycznego polskiego ziemiaństwa, świadomą swojej roli strażniczkę dziedzictwa rodzinnego i narodowego. Widzimy też interesującą, niebanalną osobowość, która była dostrzegana i komentowana przez współczesnych.

Nie jesteśmy pewni, skąd wzięła się opinia o rzekomym skąpstwie Marii Ludwiki. Fakt, że uznała za stosowne polemizować z nią jej wnuczka pani Maria Groda-Kowalska w wywiadzie-rzece „Mezaliansowa myszka" świadczy, że musiała być ona dość powszechna przynajmniej w rodzinie: *...Trafiłam na opinię, że była skąpa. Nie zgodzę się z nią. Gdyby tak było, nie troszczyłaby się o innych, obcych jej ludzi...*

Wydaje się, że księżna miała dwa oblicza: dla własnych dzieci była dość surowa i wymagająca, zdarzało się, że nawet jedno donaszało ciuchy po drugim, sama też nie gustowała w zbytkach i nadmiernych ekspensach osobistych. Dalej Groda-Kowalska: *W rodzinie krążyła opowieść, że babka przed wojną podróżowała po mieście metrem w trzeciej klasie! Krąży w rodzinie taka opowieść, że przed wojną na zamku w Gołuchowie na kolację podawano kartofle z kwaśnym mlekiem. Efekt był taki, że chodziliśmy ciągle głodni, mama nam kupowała czekoladki i myśmy je pokątnie zjadali u niej w pokoju.* Wydaje się, że księżna nie była w stosunku do progenitury specjalnie wylewna w uczuciach, zwłaszcza w tych cieplejszych: większość obowiązków wychowawczych wykonywały starannie dobrane bony, w razie jakiegokolwiek konfliktu - mogące liczyć na stanowcze interwencje matki i babki gagatków. Bywało, że upierścieniona ręka sprawiedliwości lądowała, gdzie trzeba i to wcale nie koło pleców.

Opisując skromny, ciemny strój codzienny księżnej, głośny krytyk muzyczny i dziennikarz Jerzy Walldorf domniemywał, że mogła ona być członkinią tzw. „trzeciego zakonu".

Z drugiej strony zaś księżna chętnie łożyła na tworzenie oświaty ludowej, rozmaite fundacje kościelne, edukacyjne, kulturalne i polityczne.

Ach, nieco wcześniej padło słowo „mezalians"... Jedziemy więc do Gułowa...

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Stary kościół w Ratoszynie

Parafia w Ratoszynie (powiat opolski, niegdyś bełżycki, gmina Chodel) z pewnością istniała już w XIV wieku, w następnym stuleciu o jej istnieniu zaświadcza Długosz. Wydaje się, że pierwotnie była prężniejsza niż Chodel, co zmieniło się dopiero w połowie XV wieku. Drewniany, nieznanej datacji kościół spłonął w 1737 roku, odbudowano go dziesięć lat później. W 1908 roku opisano go jako *drewniany, niewielki i ubogi*, nieposiadający na wyposażeniu w żadnym z trzech ołtarzy niczego ciekawego. Wyjątkiem był obraz wiszący nad chórem i przedstawiający Chrystusa zdjętego z krzyża w otoczeniu Niewiast i Aniołów. Posiadał datę 1354, ale zdaniem oglądającego go przed 1908 rokiem K. Broniewskiego pochodził z XV-wiecznych Włoch. Dalsze jego losy są nieznane.

Zdjęcie pochodzi z roku 1908 i znajdujemy je w wydanej w 1908 roku *Monografii lustrowanej czyli opisie kościołów rzymsko-katolickich w Królestwie Polskim.*

Stary kościół został rozebrany w związku z wybudowaniem w latach 1911-1912 znacznie okazalszego, murowanego.



WSP

eprasa.pl c4317d4a22

BOKS OLIMPIJSKI

Mistrzostwo Polski pięściarki Gwarka.

Trzy lata przerwy od boksu i antybiotyk

Emilia Kościelska zdobyła złoto XIV Indywidualnych Młodzieżowych Mistrzostw Polski Kobiet. - Nie wiedzieliśmy, czego się spodziewać po tym starcie. Emilia miała trzy lata przerwy. A do tego mocno się rozchorowała tuż przed zawodami - przyznaje Paweł Berejowski, trener mistrzyni Polski i Gwarka Łęczna.



Fot.MGKS Gwarek Łęczna/Facebook.com

Emilia Kościelska stanęła na najwyższym stopniu podium. Wygrała nie tylko z rywalkami, ale też z chorobą. Obok trener Paweł Berejowski

W organizowanych w Sokółce (woj. podlaskie) w dniach 1-4 października młodzieżowych mistrzostwach Polski rywalizowały pięściarki z całego kraju. Gwarka Łęczna reprezentowała startująca w kategorii wagowej 48 kg Emilia Kościelska, podopieczna trenerów Marka Kozaka i Pawła Berejowskiego. W tej kategorii zostały zgłoszone jedynie cztery zawodniczki. Oznaczało to, że każda z pięściarek już na starcie turnieju miała zagwarantowany co najmniej brązowy medal (nie ma walk o trzecie miejsce, medal otrzymują obie przegrane półfinalistki).

Niemniej, 20-latka reprezentująca powiat łęczyński, nie zamierzała zadowalać się najniższym stopniem podium. I to pomimo poważnych przeciwności losu.

- Tuż przed turniejem Emilia się rozchorowała, brała antybiotyk. Rozważaliśmy rezygnację ze startu, ale wspólnie ustaliliśmy, że jednak podejmie rękawice. Czuła się jednak źle, szczególnie w pierwszym pojedynku. Obawiałem się, że może nie dać rady - komentuje Paweł Berejowski, trener Emilii Kościelskiej i Gwarka Łęczna.

W półfinale 20-latka zmierzyła się z Natalią Margan z województwa dolnośląskiego. Wygrała jednogłośnie na punkty. W starciu o złoto, także jednogłośnie, pokonała Alicję Zakrzewską z województwa pomorskiego.

- Pierwsza walka była bardzo trudna, w drugiej było już lepiej, gdy Emilia zdeklasowała swoją rywalkę - podkreśla trener Paweł Berejowski.

I przyznaje, że zawodniczka wróciła niedawno do boksu po długiej przerwie.

- Nie wiedzieliśmy, czego się spodziewać po tym starcie. Emilia miała trzy lata przerwy. Do zawodów przygotowywała się dwa miesiące. Do tego doszła ta choroba. Tym bardziej trzeba docenić jej sukces. Zdobyła to złoto uporem. Udowodniła, że jest w krajowej czołówce. Bardzo się z tego cieszę, jako trener - dodaje szkoleniowiec.

Emilia Kościelska ma teraz czas na odpoczynek. Ekipa Gwarka tymczasem powalczyła w Memoriale Ryszarda Petka w Świdniku. Łęcznianie wrócili z workiem wygranych. Przed nimi kolejne turnieje, m.in. Memoriał Jerzego Suchodoła w Zamościu zaplanowany na 25 października.

- To jest intensywny okres, do grudnia praktycznie cały czas będziemy rywalizować na zawodach - zapowiada Paweł Berejowski.

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA

Górnik sparował ze Stalą

Piłkarze pierwszoligowego Górnika Łęczna mają wolne od ligowej rywalizacji. Rozegrali jednak sparing ze Stalą Rzeszów.

Po odejściu trenera Macieja Stolarczyka i przejęciu zespołu przez Daniela Ruska zielono-czarni przełamali fatalną passę i wygrali mecz o punkty po raz pierwszy od kwietnia. W czwartek, 9 października „Górnicy" zmierzyli się w Łęcznej w meczu kontrolnym z pierwszoligową Stalą Rzeszów. I zanotowali kolejne zwycięstwo. Zielono-czarni wygrali 4:0.

Górnik Łęczna - Stal Rzeszów
4:0 (1:0)

Bramki: Akhmedov 36`, sam. 63`, Masar 69`, Orlik 85`.
Górnik: Wilk (46 Olszak) – Szczytniewski (61 Steszuk), Broda (61 Kruk), Szabaciuk (31 Smolarczyk, 61 Abbott), Krawczyk (61 Bednarczyk), Malamis (76 Bajus), Akhmedov (61 Osipiuk), Santos (71 Małyska), Traore (61 Litwa), Kroczek (61 Orlik), Doba (46 Masar).

dsm

XXXV Ogólnopolskie Biegi Niepodległości w Puławach – sportowe święto wolności

Puławy ponownie staną się areną wielkiego biegowego święta. Już 11 listopada odbędzie się jubileuszowa, trzydziesta piąta edycja Ogólnopolskich Biegów Niepodległości. Wydarzenie to, od lat wpisane w kalendarz najważniejszych imprez sportowych regionu, połączy pasję do biegania z głębokim patriotyzmem i refleksją nad historią.

Bieganie z przesłaniem

Celem wydarzenia jest nie tylko popularyzacja biegania jako najprostszej i najbardziej dostępnej formy aktywności fizycznej, ale także promowanie walorów krajoznawczych, turystycznych i historycznych Ziemi Puławskiej. Biegi organizowane są z okazji Narodowego Święta Niepodległości, dlatego poza sportową rywalizacją, wydarzenie ma również wymiar symboliczny i edukacyjny – to czas na wspólne uczczenie jednego z najważniejszych dni w polskiej historii. Tegoroczna edycja zapowiada się wyjątkowo – to już 35. raz, gdy ulice Puław wypełnią się biegaczami z całej Polski.

Organizatorzy i partnerzy

Organizatorem XXXV Ogólnopolskich Biegów Niepodległości jest Puławskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej, wspierane przez Radę i Urząd Miasta Puławy. Do grona współorganizatorów i partnerów zaliczają się także Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa – Państwowy Instytut Badawczy oraz Szkoła Podstawowa nr 2 w Puławach.

To właśnie na placu głównym Skweru Niepodległości rozpocznie się całe wydarzenie. Tam znajdować się będzie zarówno start, jak i meta wszystkich biegów.

Dystanse dla każdego

Organizatorzy przygotowali zróżnicowaną ofertę dla uczestników w każdym wieku. W planie przewidziano:

Bieg główny na dystansie 10 km, przeznaczony dla bardziej doświadczonych zawodników,

Bieg masowy na 5 km, idealny dla tych, którzy cenią aktywność, ale niekoniecznie chcą rywalizować,

Biegi młodzieżowe, których dystanse będą się wahać od 600 do 1800 metrów – w zależności od kategorii wiekowej uczestników.

Każdy znajdzie coś dla siebie – bez względu na wiek i poziom sportowego zaawansowania.

Zasady uczestnictwa i zgłoszenia

Do udziału w wydarzeniu mogą zgłaszać się wszyscy chętni, którzy nie mają przeciwwskazań zdrowotnych. W przypadku młodszych uczestników wymagane są zaświadczenia lekarskie lub zgoda rodziców, opiekunów bądź nauczycieli.

Zgłoszenia do biegów na 5 i 10 km prowadzone są przez internet za pośrednictwem strony www.ptkkf.pulawy.pl. Biegi młodzieżowe obsługiwane będą bezpośrednio w biurze zawodów, które znajdować się będzie w Szkole Podstawowej nr 2 w Puławach (al. Mała).

Limit uczestników biegów głównych (5 i 10 km) wynosi łącznie 250 osób. Osoby powyżej 70. roku życia są zwolnione z opłaty startowej, jednak organizatorzy proszą o wcześniejsze zgłoszenia w celu przygotowania pakietów startowych.

Opłaty i pakiety startowe

Opłaty startowe w biegach głównych kształtują się następująco:

do 30 października: 40 zł,
do 8 listopada: 50 zł,
w dniu biegu: 60 zł (niezależnie od wcześniejszego zapisu).

Kategorie i klasyfikacje

W rywalizacji młodzieżowej uczestnicy zostaną podzieleni według roczników, z rozdzieleniem na dziewczęta i chłopców. W biegu na 5 km klasyfikacja będzie prowadzona w kategorii open kobiet i mężczyzn. Natomiast bieg na 10 km przewiduje bardziej szczegółowy podział na kategorie wiekowe, począwszy od 16-latków aż po biegaczy powyżej 70. roku życia.

Organizatorzy przewidują również klasyfikację drużynową szkół, w której będą punktować zarówno najlepsze wyniki, jak i liczba zawodników, którzy ukończyli bieg.

Trasy i pomiar czasu

Trasy biegów przebiegać będą przez najbardziej malownicze zakątki Puław – od Skweru Niepodległości, przez aleje Osady Pałacowej, aż po ulicę Czartoryskich i al. Królewską. Uczestnicy mogą spodziewać się zróżnicowanego podłoża: od asfaltu i kostki brukowej, po żwirowe i leśne ścieżki. Trasy nie są atestowane, ale ich charakter pozwala na komfortowy udział zarówno dla amatorów, jak i bardziej zaawansowanych zawodników.

Dla uczestników biegów na 5 i 10 km przewidziano elektroniczny pomiar czasu z wykorzystaniem chipów.

Atrakcyjne nagrody i wyróżnienia

Organizatorzy nie szczędzą nagród. Wszyscy uczestnicy biegów młodzieżowych otrzymają dyplomy, a najlepsi – medale, upominki i dyplomy. W biegach głównych przewidziane są puchary, nagrody rzeczowe i finansowe:

Dla najlepszych kobiet i mężczyzn w biegu na 5 km – puchary i nagrody rzeczowe,

Dla zwycięzców biegu na 10 km – nagrody finansowe oraz puchary w klasyfikacji open i w kategoriach wiekowych (jeśli startuje co najmniej trzech zawodników w danej kategorii),

Nagrody specjalne – dla najlepszych puławian, najstarszych uczestników oraz biegaczy z niepełnosprawnościami.

W klasyfikacji drużynowej szkół przewidziano puchary i dyplomy dla najlepszych trzech zespołów.

mp

WSP

eprasa.pl c4317d4a22

Uczcili legendę. Grali Bogdanka Volley Cup w Lublinie

Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza w Lublinie zagwarantował ogromne emocje. Najlepiej przeżyli je siatkarze i kibice Bogdanki LUK Lublin, która przed własną publicznością okazała się najlepszym zespołem.



Fot. Fundacja im. Tomasza Wójtowicza

W Lublinie rozegrano Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza!

W sobotę, 11 i niedzielę, 12 października w hali Globus odbył się Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza, legendarnego siatkarza, którego imieniem nazwana jest również lubelska hala. Zmagania w sobotę otworzyli siatkarze Bogdanki LUK Lublin i JSW Jastrzębskiego Węgla. Lepsi w tym spotkaniu okazali się miejscowi, którzy, chociaż przegrali dwa pierwsze sety, to w trzech kolejnych odwrócili losy spotkania i zwyciężyli 3:2. Tym samym awansowali do finału zmagań. W nim trafili na PGE Projekt Warszawa, który w swoim półfinale ograł włoską Cisternę Volley.

Włosi w niedzielę wygrali mecz o trzecie miejsce z Jastrzębskim Węglem, a w wielkim finale z udziałem Lublina nie brakowało wielkich emocji. Wszystkie sety spotkania były niezwykle wyrównane, a szczególnie trzeci. W nim Bogdanka wygrała 28:26, a więc po grze na przewagi. Czwarta odsłona padła jednak łupem Projektu i potrzebny był tie-break. W decydującej partii pierwsi piłkę meczową mieli gracze ze stolicy, ale trzy kolejne przy stanach 16:15, 17:16 i 18:17 należały już do żółto-czarnych. Ostatnią udało się wykorzystać i to Bogdanka LUK Lublin wygrała cały turniej.

Zastąpili zawieszonego zawodnika

W tygodniu poprzedzającym turniej Bogdanka LUK ogłosiła podpisanie kontraktu z nowym zawodnikiem. Został nim kanadyjski talent Jackson Young, który niedawno grał na mistrzostwach świata z reprezentacją Kanady. Co więcej, rywalizował nawet z Polską w ćwierćfinale i zdobył w nim 11 punktów. Przyjmujący ma zastąpić zawieszonego Mikołaja Sawickiego.

W organizmie Polaka wykryto niedozwoloną substancję (modafinil), w związku z czym zawodnik pozostaje zawieszony przynajmniej do wyjaśnienia sprawy. Przyjmującemu grożą nawet cztery lata zawieszenia, ale walczy o udowodnienie swojej niewinności. Ta sprawa może potrwać jednak naprawdę długo, więc Bogdanka LUK Lublin musiała zabezpieczyć tę pozycję.

Kacper Ciuksza

Udany tydzień koszykarek

AZS UMCS Lublin wywalczył dwa cenne zwycięstwa. Jedno na arenie międzynarodowej, a drugie na krajowym „podwórku”.

W czwartkowy wieczór akademiczki zainaugurowały zmagania w fazie grupowej FIBA EuroCup Women. W pierwszym meczu rozgrywek zmierzyły się na wyjeździe z belgijską drużyną Basket Namur Capitale. Gospodynie były faworytkami spotkania i w pierwszej kwarcie udowodniły swoją jakość, pewnie wygrywając różnicą 11 punktów. Na dużą przerwę schodziły natomiast z prowadzeniem 33:28. I choć w początkowych fragmentach drugiej odsłony miejscowe miały dużą przewagę w wielu elementach gry, to z każdą kolejną minutą coraz lepiej na parkiecie radził sobie AZS UMCS. Zespół z Lublina wykorzystał impas przeciwniczek w ataku i odrobił część strat.

Po powrocie z szatni gra była dość zacięta i wyrównana, przez co na półmetku trzeciej partii tablica wyników wskazywała remis 42:42. Nieco później lublinianki objęły na chwilę prowadzenie, ale ostatecznie po dwóch kwadransach meczu to Belgijki wygrywały 50:47. W czwartej z ćwiartek w poczynaniach obu stron nie brakowało niedokładności i zmęczenia. Lepiej w tych warunkach spisywały się akademiczki. Na 200 sekund do końcowej syreny bardzo istotny rzut z dystansu oddała świetnie dysponowana po przerwie Dominika Ullmann. Od tej pory biało-zielone nie oddały już prowadzenia i mądrą grą przypieczętowały zwycięstwo.

Basket Namur Capitale - AZS UMCS Lublin
57:65
(25:14, 8:14, 17:19, 7:18)
Lublin: Ullmann 19, Gil 13, Gatling 13, Morawiec 10, Wnorowska 5, Ryan 3, Wojtala 2, Ridard

W niedzielę lublinianki pokonały natomiast u siebie Artego Bydgoszcz. Już po pierwszej kwarcie biało-zielone prowadziły 30:18, prezentując się z bardzo dobrej strony w ataku. W następnych partiach ofensywny dorobek akademiczek nie był już tak okazały, ale zespół gości, nie był w stanie nawiązać równorzędnej walki, by myśleć o zwycięstwie. Do przerwy podopieczne trenera Kowalewskiego wygrywały 46:30, a po zmianie stron przypieczętowały zdecydowany triumf różnicą 22 oczek. Taką samą liczbę punktów zdobyła najskuteczniejsza na parkiecie liderka miejscowych, Robbi Ryan. Amerykańska zawodniczka popisała się zwłaszcza w statystyce rzutów z dystansu, trafiając w pięciu z sześciu prób zza łuku.

Następna konfrontacja czeka akademiczki już w najbliższy czwartek, 16 października. Wówczas do hali MOSiR imienia Zdzisława Niedzieli w Lublinie przyjedzie serbski zespół UZKK Student. Początek starcia z tym rywalem zaplanowano na godzinę 18:00.

AZS UMCS Lublin - Artego Bydgoszcz
87:65
(30:18, 16:12, 22:23, 19:12)
Lublin: Ryan 22, Morawiec 14, Ridard 12, Ullmann 10, Gil 8, Wojtala 6, Gatling 5, Adamczuk 5, Wnorowska 5, Rakowska

Karol Kurzępa

Lubin znów lepszy od Lublina

Już po raz drugi w obecnym sezonie piłkarki ręczne PGE MKS El-Volt Lublin przegrały z KGHM MKS Zagłębiem Lubin. Pod koniec sierpnia „Miedziowe” pokonały lublinianki w starciu o Superpuchar Polski, a po ponad pięciu tygodniach wygrały także spotkanie w Orlen Superlidze.

Do przerwy gospodynie prowadziły różnicą trzech goli. Co prawda, lublinianki oddały od rywalek tylko jeden celny rzut w ataku mniej, ale przewaga Zagłębia wynikała głównie z faktu lepszej postawy miejscowych bramkarek. Na półmetku spotkania Monika Maliczkiewicz oraz Barbara Zima broniły bowiem z 32-procentową skutecznością, natomiast Caroline Martins i Paulina Wdowiak tylko z 20 proc.

Już po pięciu minutach drugiej połowy „Miedziowe” powiększyły przewagę do pięciu trafień. I choć później PGE MKS El-Volt był w stanie zmniejszać dystans bramkowy, a Martins lepiej spisywała się między słupkami, to podopieczne trener Bożeny Karkut nie oddały prowadzenia do końcowej syreny. Biało-zielone miału dodatkowo utrudnione zadanie, ponieważ musiały radzić sobie w osłabieniu, bez czterech kontuzjowanych szczypiornistek - Sylwii Matuszczyk, Magdy Więckowskiej, Julii Pietras i Aleksandry Tomczyk, a także będącej w ciąży Oktawii Fedeńczak.

Ostatecznie Zagłębie triumfowało czterema golami, a biało-zielone musiały przełknąć gorycz drugiej porażki w bieżącej kampanii. Tym samym ekipa z Dolnego Śląska jest liderem tabeli z kompletem sześciu zwycięstw na koncie, a lublinianki z bilansem 4-2 tracą do „Miedziowych” sześć punktów.

Teraz Orlen Superligę kobiet czeka przerwa na mecze reprezentacyjne. Następną kolejkę w krajowej elicie lubelskie szczypiornistki rozegrają dopiero 24 października. Wówczas do hali Globus przyjedzie Galiczanka Lwów.

KGHM MKS Zagłębie Lubin - PGE MKS El-Volt Lublin
33:29 (16:13)
Lublin: Martins, Wdowiak - O`Mullony 7, Lima 6, Szynkaruk 5, Rosiak 3, Przywara 2, Gliwińska 2, Górna 2, Andruszak 1, Planeta 1, D. Więckowska, Owczaruk

Karol Kurzępa

Emocje do samego końca. PGE Start Lublin grał w Krośnie

Emocje do samego końca zagwarantowali koszykarze PGE Startu Lublin w meczu z Miastem Szkła Krosno. O wyniku spotkania zdecydowały dwie ostatnie akcje.

Początek meczu był bardzo wyrównany. Oba zespoły wymieniały się prowadzeniem i miały swoje lepsze fragmenty, w efekcie czego pierwsza kwarta zakończyła się remisem 19:19. W drugiej odsłonie lepiej prezentowali się już „Startowcy” i to oni mieli nie tylko wizualną, ale również punktową przewagę. Świetnie prezentowali się Quincy Ford oraz Jordan Wright, a ten drugi nie tylko punktował, ale również brał się za rozgrywanie i sporo zbierał. W pewnym momencie przewaga Startu wynosiła osiem „oczek”, ale rywale zaliczyli małą serię i odrobili stratę do trzech. Wówczas przerwę wziął trener Wojciech Kamiński, a po niej gra obu drużyn była bardzo chaotyczna. Finalnie lepiej poradzili sobie w niej krośnianie, którzy zniwelowali stratę do wyniku 37:38. Na długą przerwę lubelski zespół zszedł więc z jednopunktowym prowadzeniem. Po zmianie stron to gospodarze zaczęli lepiej i w pierwsze dwie minuty wyszli na ośmiopunktowe prowadzenie. Lubelski zespół mógł jednak liczyć na swoich liderów - m.in. Filipa Puta i Tevina Macka, którzy napędzili zespół i pozwolili nie tylko odrobić straty, ale wyjść na prowadzenie 63:60 przed ostatnią kwartą. W niej emocji było mnóstwo, a prowadzenie przechodziło z jednej strony na drugą. Na 33 sekundy do końca było 81:81. Rywale zmarnowali jednak akcję, faulując w ataku i lublinianie mieli piłkę na 17,4 sekundy do końca. W tej akcji Hawkins podał do Macka pod kosz, a ten wymusił faul i miał dwa rzuty wolne. Pierwszego nie trafił, ale drugi wpadł do kosza i dał wynik 82:81. Miejscowi wzięli przerwę i mieli 1,4 sekundy na akcje, ale zaliczyli stratę i przegrali.

Miasto Szkła Krosno - PGE Start Lublin
81:82
(19:19, 18:19, 23:25, 21:19)
Lublin: Mack 23, Wright 17, Ford 17, Hawkins 11, Put 8, Griffin 5, Krasuski 1, Szymański, Pelczar.

Kacper Ciuksza

eprasa.pl c4317d4a22

Pieniądze od KRUS dla OSP. Jakie jednostki w powiecie ryckim dostały dofinansowanie?



Uroczystość w KP PSP w Lubartowie



Promesę otrzymuje OSP w Rykach

56 jednostek OSP z powiatów lubartowskiego, łukowskiego, puławskiego i ryckiego otrzymało dofinansowanie od KRUS.

Symboliczne czeki przedstawiciele OSP odebrali w Komendzie Powiatowej PSP Lubartów.

Jednostki OSP otrzymują dofinansowania ze środków Funduszu Składkowego Ubezpieczenia Społecznego Rolników na zakup sprzętu, wyposażenia, umundurowania. Jak mówił prezes Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP Marian Starownik, około 90 proc. OSP działa na wsi, dlatego KRUS adresuje do nich program dofinansowań.

Na uroczystość wręczenia promes przyjechali poseł na Sejm RP Henryk Smolarz, poseł do Parlamentu Europejskiego Krzysztof Hetman, prezes Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP Marian Starownik oraz dyrektor lubelskiego oddziału KRUS Mateusz Winiarski, samorządowcy z czterech powiatów, z których pochodzą jednostki OSP, które dostaną dofinansowanie.

W powiecie ryckim dofinansowania dostały:
OSP Stary Bazanów - 6900 zł
OSP Ryki - 7000 zł
OSP Rososz - 7000 zł
OSP Sierskowola - 6845 zł
OSP Stężyca - 7000 zł
OSP Rokitnia Stara - 7000 zł
OSP Zosin - 7000 zł

Marcin Kusyk

Ryckie tańce, ryckie stroje...

Dziecięcy Zespół Tańca Ludowego „Ryki" im. Jana Rogali otrzyma niebawem komplet strojów ryckich dzięki realizacji zadania finansowanego z programu EtnoPolska. Edycja 2025.

Umowę z Narodowym Centrum Kultury na realizację przedsięwzięcia podpisało Towarzystwo Wspierania Edukacji i Kultury „Tradycja". Zadanie pod nazwą „Ryckie tańce, ryckie stroje rozwijamy tradycji zwoje - regionalne stroje ludowe dla DZTL Ryki" jest realizowane od maja br. Jego całkowity koszt to 94830 zł. Ponad 94 proc. tej kwoty (90000 zł) pokryje Narodowe Centrum Kultury. Według założeń projektu dzieci i młodzież poznają i przygotują tańce ryckie oraz zaprezentują je w regionalnych (ryckich) strojach, które wykona pracownia strojów ludowych i historycznych „Z malowanej skrzyni".



Według założeń projektu dzieci i młodzież poznają i przygotują tańce ryckie oraz zaprezentują je w regionalnych (ryckich) strojach, które wykona pracownia strojów ludowych i historycznych „Z malowanej skrzyni"

Członkowie DZTL „Ryki" oraz Zarząd Towarzystwa „Tradycja" bardzo cieszą się z możliwości realizacji zadania, wzbogacenia repertuaru zespołu oraz jego garderoby.

Zwieńczeniem projektu będzie koncert, podczas którego w nowo uszytych strojach zostaną zaprezentowane tańce i przyśpiewki z regionu ryckiego.

Pożar w piwnicy domu jednorodzinnego w Rykach

Strażacy z Komendy Powiatowej PSP w Rykach zostali wezwani do pożaru, który wybuchł w piwnicy budynku przy ul. Okopowej. Ogień pojawił się w pobliżu pieca na paliwo stałe, gdzie przechowywano materiały łatwopalne.

W piwnicy jednego z domów jednorodzinnych w Rykach doszło do pożaru drewna i papieru składowanego tuż przy piecu na paliwo stałe. Właściciel próbował samodzielnie opanować ogień, używając węża ogrodowego, jednak płomienie szybko się rozprzestrzeniały, dlatego konieczna była interwencja straży pożarnej.

Po przybyciu na miejsce strażacy zabezpieczyli teren i odłączyli prąd w budynku. Następnie, wyposażeni w sprzęt ochrony dróg oddechowych, ugasili płonące materiały, wynieśli je na zewnątrz i dokładnie dogasili. Pomieszczenie kotłowni zostało oddymione, a następnie dokładnie sprawdzone kamerą termowizyjną – nie wykryto żadnych śladów ognia.

Dodatkowe pomiary wykonane miernikiem wielogazowym potwierdziły, że parametry powietrza w kotłowni i na wyższych kondygnacjach mieszczą się w normie.

W akcji uczestniczyli strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Rykach.

Dominika Mailjan-Chadaj

Podróż wojskowo-historyczna na Warmię

W dniach 2-5 października żołnierze i pracownicy RON Garnizonu Dęblin mieli okazję zwiedzić miasta Warmii.

W czasie podróży wojskowo – historycznej uczestnicy odwiedzili urokliwy Lidzbark Warmiński, zapoznali się z historią zamku oraz jego władcami. Kolejnym punktem wyjazdu był Frombork, a w nim przede wszystkim Katedra Fromborska, gdzie spędzili czas, słuchając muzyki organowej, w której dominował Jan Sebastian Bach. Wyjątkową atrakcją była przejażdżka drezynami rowerowymi na kilkukilometrowej trasie brzegiem Zalewu Wiślanego.



W czasie wyjazdu dęblińscy goście odwiedzili Salę Tradycji Pułku Wsparcia Dowodzenia Dowództwa Wielonarodowej Dywizji Północny-Wschód

W czasie wspomnianego wyjazdu dęblińscy goście odwiedzili Salę Tradycji Pułku Wsparcia Dowodzenia Dowództwa Wielonarodowej Dywizji Północny-Wschód. Sala Tradycji i kaponiera militarna zostały udostępnione przez kierownik Klubu Jednostki, Katarzynę Grefling.

W wyjeździe udział wzięły muzealniczki z Muzeum Zamojskich w Kozłówce. Organizatorem przedsięwzięcia był Klub 4 Skrzydła Lotnictwa Szkolnego.

RYK

eprasa.pl c4317d4a22

Zespół „Jesienna Róża” z Dęblina doceniony

W ostatni weekend września sala koncertowo-kinowa Centrum Kulturalno-Artystycznego w Kozienicach tętniła życiem i muzyką za sprawą XIX Ogólnopolskiego Przeglądu Piosenki Biesiadnej.



Fot. Aneta Cieślicka

Po zakończeniu przeglądu wszystkim zespołom wręczono statuetki, dyplomy oraz upominki, doceniając ich talent, pasję i wkład w kultywowanie tradycji piosenki biesiadnej

To wyjątkowe wydarzenie zgromadziło na jednej scenie ponad 450 Seniorów z całej Polski, którzy wystąpili w zespołach wokalnych oraz wokalno-instrumentalnych.

Wśród uczestników nie mogło zabraknąć dobrze znanego i lubianego zespołu wokalnego „Jesienna Róża” z Dęblina. Artyści pod kierunkiem Ewy Rząsy, reprezentujący Miejski Dom Kultury w Dęblinie, zaprezentowali dwa utwory – nastrojowe „Greckie wino” oraz ludową „Kukułeczkę”. Ich występ został entuzjastycznie przyjęty przez publiczność, a profesjonalizm i radość płynąca ze wspólnego muzykowania po raz kolejny udowodniły, że wiek nie ma znaczenia, gdy w sercu gra muzyka.

Po zakończeniu przeglądu wszystkim zespołom wręczono statuetki, dyplomy oraz upominki, doceniając ich talent, pasję i wkład w kultywowanie tradycji piosenki biesiadnej.

mp

Święto Ministrantów w Parafii Najświętszego Zbawiciela w Rykach

W Parafii Najświętszego Zbawiciela w Rykach odbyło się Święto Ministrantów, podczas którego młodsze osoby złożyły swoje zobowiązania do służby przy ołtarzu. Uroczystość miała wyjątkowy charakter, łącząc modlitwę, radość i duchowy wzrost wspólnoty parafialnej.


Fot. Parafia Najświętszego Zbawiciela w Rykach

W Parafii Najświętszego Zbawiciela w Rykach odbyła się wyjątkowa uroczystość – Święto Ministrantów

5 października w Parafii Najświętszego Zbawiciela w Rykach, odbyła się wyjątkowa uroczystość – Święto Ministrantów. Podczas Mszy Świętej z Ewangelią o ziarnku gorczycy (Łk 17, 5-10), nasi ministranci złożyli swoje „Chcę!” i obiecali wiernie służyć Jezusowi przy ołtarzu.

W trakcie ceremonii rodzice ministrantów mieli zaszczyt nałożyć swoim pociechom komże – symbol pokornej służby przy ołtarzu. Cała uroczystość odbyła się w atmosferze modlitwy, radości i duchowego wzrostu, a kapłan pobłogosławił szaty ministrantów, które mają stać się znakiem ich oddania i wierności.

Dzięki tej pięknej ceremonii młodzi chłopcy po raz kolejny zadeklarowali swoją gotowość do służby w Kościele. Para parafian, którzy wspierają swoich synów w duchowym rozwoju, mogą być dumni z ich decyzji. Dziękujemy wszystkim ministrantom za ich zaangażowanie i modlimy się o błogosławieństwo Boże na dalszej drodze służby.

Święto Ministrantów w Parafii Najświętszego Zbawiciela w Rykach było momentem pełnym radości i duchowego wzrostu, który na długo pozostanie w sercach wszystkich uczestników.

Magdalena Kołcon

Sebastian Mikusek trafia dla Jagiellonii Białystok!

Coraz głośniej o młodym talencie z Dęblina!

Sebastian Mikusek, czyli 15-letni napastnik wyrasta na jednego z najciekawszych zawodników młodego pokolenia z naszego regionu. Wychowanek Gigant Smile Dęblin, mający za sobą także występy w Orliku Dęblin i Wiśle Puławy, od roku z powodzeniem reprezentuje podlaski klub.

Strzela w dwóch ligach jednocześnie

Sebastian nie zwalnia tempa. W obecnym sezonie występuje równolegle w dwóch zespołach Jagiellonii Białystok. W seniorskiej drużynie Jagiellonii III, grającej w podlaskiej Klasie A, ma już na koncie trzy bramki. Jednocześnie reprezentuje także zespół juniorów w I lidze wojewódzkiej, gdzie zdążył zdobyć aż 7 goli.



Sebastian Mikusek w obecnym sezonie występuje równolegle w dwóch zespołach Jagiellonii Białystok

Piłka w genach

Piłkarska pasja Sebastiana nie jest przypadkowa. To kontynuator rodzinnej tradycji. Jego ojciec, Krystian Mikusek senior, był zawodnikiem Czarnych Dęblin oraz Mazowsza Stężyca. Z kolei dziadek, Zbigniew Mikusek, grał m.in. w Czarnych Dęblin, Orlętach Dęblin i Wiśle Puławy. Po zakończeniu kariery był również trenerem młodzieżowych zespołów Mazowsza, Czarnych Dęblin, klubu z Sieciechowa oraz Gabarytów Dęblin.

mp



Sebastian Mikusek (w środku) przygodę z piłką rozpoczął w Gigant Smile Dęblin pod okiem moim, czyli Mateusza Połynki

RYK

REKLAMA

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO • TANIO • SOLIDNIE
tel. 502 053 214

eprasa.pl c4317d4a22

Franciszek Kępka i Antoni Piszczek w krajowej czołówce

To był wyjątkowy dzień dla Ruchu Ryki. Dwóch młodych zawodników tego klubu wystąpiło w ogólnopolskim finale prestiżowego turnieju 4move 1x1 Cup, który odbył się na murawie legendarnego Stadionu Śląskiego w Chorzowie.

W gronie najlepszych zawodników z całej Polski znaleźli się: Franciszek Kępka (rocznik 2015) oraz Antoni Piszczek (rocznik 2014), którzy wcześniej zwyciężyli w swoich kategoriach wiekowych na etapie wojewódzkim.

Franciszek Kępka wśród najlepszych w Polsce!

Franek, podopieczny trenera Wojciecha Kępki, miał za sobą znakomite eliminacje na poziomie województwa. Podczas turnieju rozgrywanego na obiektach Politechniki Lubelskiej wygrał wszystkie mecze, zdobywając aż 37 bramek i tracąc zaledwie 6, co dało mu nie tylko pierwsze miejsce, ale też tytuł króla strzelców. W finale ogólnopolskim reprezentował województwo lubelskie i zajął szóste miejsce w kraju.

- To nie był jego dzień. Od rana było widać, że nie czuje się najlepiej, ale walczył dzielnie do końca - mówi Wojciech Kępka, trener i tata młodego zawodnika. - W ostatnim meczu prowadził 2:0 z zawodnikiem Cracovii, ale mecz zakończył się remisem. Gdyby utrzymał przewagę, byłby w czołowej czwórce - dodaje.

Turniej rozegrany był w trudnych warunkach pogodowych. Padający deszcz i śliska murawa sprawiły, że rywalizacja wymagała nie tylko umiejętności, ale i dużej determinacji. Dla Franka był to nie tylko sportowy test, ale też niezapomniana przygoda. Dzień przed rozgrywkami wraz z klubowym kolegą Antonim Piszczkiem miał okazję obejrzeć mecz reprezentacji Polski z Nową Zelandią, a sam turniej rozegrano na głównej płycie Stadionu Śląskiego.

- Szóste miejsce w Polsce to ogromne osiągnięcie. Franek zdobył cenne doświadczenie, które z pewnością zaprocentuje w przyszłości - dodaje jego trener.

Antoni Piszczek również w krajowej czołówce!

Świetny występ zanotował także Antoni Piszczek, który w kategorii rocznika 2014 również reprezentował Ruch Ryki na szczeblu ogólnopolskim. W turnieju wojewódzkim pokazał imponującą formę. Wygrał osiem meczów, raz zremisował, zdobył 43 bramki i stracił jedynie 13, co dało mu tytuł mistrza województwa oraz króla strzelców.



Antoni Piszczek (z lewej) oraz Franciszek Kępka zaliczą zmagania na Stadionie Śląskim do udanych. Obaj gracze Ruchu uplasowali się w krajowej czołówce!



Gracze Ruchu w szatni, w której dzień wcześniej przebierał się Robert Lewandowski i spółka

W finale ogólnopolskim Antek zajął ósme miejsce w Polsce, prezentując bardzo dobrą grę. - Zagrał bardzo dobre zawody. Gdyby wygrał jeden mecz więcej, walczyłby o podium. Przykładowo, przed rokiem przegrał z zawodnikiem z Sosnowca, a teraz go pokonał. Jestem z niego bardzo dumny - komentuje trener Wojciech Kępka. - Ósme miejsce w kraju? To brzmi dumnie! - dodaje.

Antoni Piszczek to zawodnik z potencjałem, który może jeszcze wiele osiągnąć. Choć nosi znane nazwisko, nie jest spokrewniony z byłym reprezentantem Polski, Łukaszem Piszczkiem. Jego ojciec, również Łukasz, jest trenerem drużyn młodzieżowych w klubie Amator Leopoldów-Rososz.

mp

„Aktywne Dzieciaki" w SP4 w Dęblinie

Rusza rekrutacja do grup Aktywnych Dzieciaków – zajęć ogólnorozwojowych dla dzieci w wieku 4–6 lat w Szkole Podstawowej nr 4 w Dęblinie. Zapisy prowadzone są online.

Aktywne Dzieciaki to autorski projekt Uczniowskiego Klubu Sportowego „Dziewiątka", który od lat cieszy się popularnością w Puławach i okolicach. Teraz zajęcia mają odbywać się w dęblińskiej Szkole Podstawowej nr 4. Aktywności mają na celu poprawę sprawności fizycznej dzieci, zapewniając jednocześnie świetną zabawę w gronie rówieśników. Program obejmuje elementy gimnastyki, lekkiej atletyki, gier drużynowych oraz zabaw ruchowych, kształtuje zwinność, równowagę, gibkość i wytrzymałość, a także uczy współpracy i zasad fair play.

Zajęcia odbywać się będą we wtorki: dla dzieci w wieku 4–5 lat o godzinie 16.30 oraz dla 5–6 latków o godzinie 17.30. Zapisy dostępne są pod adresem: **aktywnedzieciaki.pl/rekrutacja**.

Dominika Mailjan-Chadaj

Masz temat?
Zadzwoń
516 019 186

Biegowy Triumf Dęblina – Sukcesy ZSZ nr 2 w Kocku!



Fot.ZSZ nr 2 w Dęblinie

Cała drużyna otrzymała gratulacje za wspaniałe przygotowanie i wolę walki, która pozwoliła im stawić czoła trudnej trasie i silnej konkurencji

Uczniowie Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 w Dęblinie odnieśli sukcesy podczas XXXI Ogólnopolskich Biegów Ulicznych Pamięci Generała Franciszka Kleeberga w Kocku, wykazując się dużą determinacją i sportowym duchem.

Uczniowie Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 w Dęblinie odnieśli kolejny sukces na ogólnopolskim szczeblu! Podczas XXXI Ogólnopolskich Biegów Ulicznych Pamięci Generała Franciszka Kleeberga, które odbyły się w Kocku, reprezentanci szkoły wykazali się niezwykłą determinacją i walecznością.

W biegu dziewcząt Wiktoria Sadura zdobyła trzecie miejsce, natomiast Wiktoria Chabros uplasowała się tuż za nią, zajmując czwartą lokatę. Daria Bachanek również zaprezentowała wysoką formę, kończąc bieg na siódmym miejscu. Wśród chłopców doskonały występ zanotował Artur Bichta, który zdobył srebrny medal, a Konrad Stefanek, mimo dużej rywalizacji, zajął siódmą pozycję.

Trasa biegu, jak podkreślili uczestnicy, była wymagająca, z licznymi podbiegami i trudnymi warunkami terenowymi. Mimo to wszyscy reprezentanci ZSZ nr 2 wykazali się nie tylko świetną kondycją fizyczną, ale również niezłomnym duchem sportowym, dając z siebie wszystko na każdym etapie rywalizacji.

Cała drużyna otrzymała gratulacje za wspaniałe przygotowanie i wolę walki, która pozwoliła im stawić czoła trudnej trasie i silnej konkurencji. Sukcesy uczniów ZSZ nr 2 w Dęblinie są dowodem na to, jak wielką wagę przywiązują oni do sportu i jak wspaniale reprezentują swoją szkołę w wydarzeniach sportowych na poziomie krajowym.

Gratulacje dla wszystkich uczestników!

Magdalena Kołcon
RYK

eprasa.pl c4317d4a22

Zagrasz w tenisa? Błękitni Cup już w sobotę!

Już 18 października w ZPO Leopoldów odbędzie się kolejna edycja turnieju tenisa stołowego Błękitni CUP. Udział jest bezpłatny (0 PLN) we wszystkich kategoriach! Na najlepszych czekają pamiątkowe puchary oraz nagrody rzeczowe, a wszyscy uczestnicy otrzymają dyplomy.



Pamiątkowe zdjęcie uczestników pierwszej edycji

- Pierwszy turniej wypadł bardzo dobrze, dlatego mamy nadzieję, że również i teraz frekwencja dopisze. Już teraz mieliśmy wielkie telefonów z pytaniami odnośnie turnieju, dlatego jesteśmy pewnie, że po raz kolejny będzie to świetna okazja do propagowania tenisa stołowego. Dla tych, którzy nie będą mogli być wspólnie z nami, przygotowaliśmy relacje z turnieju na naszym kanale YouTube - mówi Paweł Gawryołek, prezes Błękitnych Leopoldów.

W premierowej odsłonie w rywalizacji wzięło udział ponad 40 osób w kilku kategoriach wiekowych. Zawodnicy przyjechali m.in. z: Włodawy, Turzych Rogów, Huty Dąbrowy oraz wielu okolicznych miejscowości z powiatu ryckiego.

KATEGORIE

Klasy 1–4 chłopcy i dziewczęta
Klasy 5–6 chłopcy i dziewczęta
Klasy 7–8 chłopcy i dziewczęta
Szkoły średnie chłopcy i dziewczęta

JAK SIĘ ZAPISAĆ?

Udział w turnieju jest całkowicie darmowy. Zgłoszenia można przesyłać mailowo na adres upks.blekitni@gmail.com lub dokonać ich w dniu zawodów.

W planach klubu są kolejne edycje Błękitni Cup, które będą rozszerzane o dodatkowe kategorie wiekowe i specjalne konkurencje, aby jeszcze bardziej zachęcić młodzież do aktywności sportowej. Więcej informacji można uzyskać pod numerem telefonu: 602 416 945.

mp

Goluchowie i Kwiatkowski w czołówce. Wojtek złowił najdłuższego leszcza!

W pierwszy weekend października w Siedlcach odbyły się Młodzieżowe Zawody Wędkarskie Strefy Południowo-Wschodniej, które zgromadziły najlepszych młodych adeptów wędkarstwa z regionu.

W imprezie nie mogło zabraknąć reprezentacji Okręgu Lubelskiego, która wystawiła drużynę w trzech kategoriach wiekowych: U-12, U-14 i U-16. Zawody rozegrano na dwóch akwenach, co pozwoliło sprawdzić umiejętności zawodników w odmiennych warunkach łowienia.

Skład drużyny Okręgu Lubelskiego tworzyli przedstawiciele PZW Czysta Woda Ryki:

U-12: Wojciech Goluch (zawodnik), Romuald Gruza (opiekun)

U-14: Leon Kwiatkowski (zawodnik), Marcin Wiśniewski (opiekun)

U-16: Maja Goluch (zawodniczka), Jakub Jankowski (opiekun)

Stare Biernaty pod Łosicami

Uczestnicy musieli zmierzyć się z wyjątkowo trudnymi warunkami i prawdziwą dominacją jazgarza, żartobliwie nazywanego przez wędkarzy „sandaczem syberyjskim". Pomimo licznych „ataków" tych niewielkich ryb, zawodnicy wykazali się cierpliwością i precyzją, notując również przyłowy płoci i leszczy.



Wojciech Goluch, Maja Goluch i Leon Kwiatkowski uplasowali się tuż za podium

Zalew w Siedlcach

Druga tura przyniosła więcej emocji i lepsze wyniki. Większy akwen okazał się bardziej łaskawy. Dominowały płocie i leszcze, choć jazgarze nadal nie dawali o sobie zapomnieć. Atmosfera była znakomita, a po zakończeniu zmagań uczestnicy mieli okazję do wspólnej integracji.

W przerwach między zawodami młodzież nie tylko wymieniała doświadczenia, ale również wspólnie spędzała czas na zabawie. Niestety, jedna z piłek nie wytrzymała intensywnej energii zawodników!

Wyniki końcowe:

U-12 Wojciech Goluch: 4. miejsce
U-14 Leon Kwiatkowski: 4. miejsce
U-16 Maja Goluch: 4. miejsce
Klasyfikacja drużynowa: 4. miejsce
Trenerzy: 3. miejsce

Na szczególne wyróżnienie zasługuje Wojciech Goluch, który złowił najdłuższą rybę zawodów - imponującego leszcza o długości 39 cm!

mp

Nikola Król jest królową. Łukasiak: To prawdziwa perełka

Młoda tenisistka stołowa Nikola Król z klubu Dynamo Gózd odniosła znaczący sukces podczas I Grand Prix Polski Młodziczek, które odbyło się w Poznaniu.

W rywalizacji z najlepszymi zawodniczkami z całego kraju uplasowała się na 25. miejscu, zdobywając tym samym limit do II Grand Prix Polski Młodziczek – co oznacza, że nie będzie musiała startować w eliminacjach wojewódzkich.

To ogromne osiągnięcie, biorąc pod uwagę skalę zawodów. W kategorii młodziczek wystartowało aż 130 zawodniczek wyłonionych w kwalifikacjach wojewódzkich. Wynik Nikoli potwierdza, że w Goździe rośnie prawdziwy talent.

Nikola Król reprezentuje barwy Dynama Gózd już trzeci sezon (z roczną przerwą na grę w Woli Skromowskiej). Ma na swoim koncie liczne medale mistrzostw województwa w kategoriach skrzatek, żaczek i młodziczek. Jej osobistym trenerem i wychowawcą sportowym jest Andrzej Król, prywatnie - tata zawodniczki.



Młoda tenisistka stołowa Nikola Król z klubu Dynamo Gózd odniosła znaczący sukces podczas I Grand Prix Polski Młodziczek

- Zawodniczka z dużą nadzieją na grę w czołówce młodziczek w kraju. Zwłaszcza że jest dopiero w piątej klasie i ma jeszcze jeden sezon gry w tej kategorii wiekowej. Pechowo przegrała mecz o „16", prowadząc już 2:0 i 7:4 w trzecim secie. Mimo to pokazała ogromny potencjał. Chuchamy na nią w klubie, bo to prawdziwa perełka, która może nam dostarczyć sukcesów na arenie ogólnopolskiej - podkreśla Witold Łukasiak, szkoleniowiec Dynama Gózd.

Trenerzy i klub nie kryją dumy z postawy swojej zawodniczki. Jej wynik to dowód na systematyczną pracę, talent i determinację, które mogą w przyszłości zaprowadzić Nikolę Król do ścisłej krajowej czołówki.

mp

RYK

W Dęblinie rusza Profesjonalna Akademia Tenisa Stołowego!

Dęblin wzbogaca swoją sportową ofertę! Już teraz dzieci i młodzież od 7. roku życia mogą rozpocząć swoją przygodę z tenisem stołowym w nowo powstałej Akademii Tenisa Stołowego UMKTS LOB Dęblin.

Zajęcia odbywają się w poniedziałki i wtorki w godzinach 18.30 - 20 w dolnej sali gimnastycznej Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Dęblinie. To doskonała okazja, by aktywnie spędzić czas, rozwijać swoje umiejętności i rozpocząć przygodę ze sportem, który łączy szybkość, refleks i precyzję.

Organizatorzy podkreślają, że akademia stawia na kameralne grupy liczące 7–8 osób, co gwarantuje indywidualne podejście trenerów do każdego uczestnika. Zajęcia są prowadzone w przyjaznej atmosferze, sprzyjają rozwojowi koordynacji ruchowej, refleksu i koncentracji, a także pomagają w nawiązywaniu nowych znajomości.



Paweł Rodak

Osoby zainteresowane udziałem mogą uzyskać szczegółowe informacje i zapisać się pod numerem telefonu: 538 106 965. Zajęcia będą prowadzili: Michał Bartoszuk oraz Paweł Rodak.

mp

eprasa.pl c4317d4a22

Ping-Pongowe Czwartki w Dęblinie. Nowi zawodnicy i emocjonujące pojedynki

Michał Bartoszuk wraz z ekipą z LOB-u Dęblin po raz kolejny zorganizowali sezon Ping-Pongowych Czwartków. Impreza cieszy się coraz większym zainteresowaniem, a przy stołach pojawiają się nowi, silni zawodnicy, gotowi do sportowej rywalizacji.



Pamiątkowe zdjęcie uczestników drugiego turnieju

- Ping-Pongowe Czwartki powoli nabierają tempa. Atmosfera jest wzorowa, a każdy może liczyć na solidny trening - mówi Michał Bartoszuk. - Jak mawiają doświadczeni gracze: trzeba pilnować punktów od początku sezonu. Cieszymy się, że przychodzicie i gracie z nami - dodaje organizator.

W ostatnim turnieju, który odbył się 9 października, najlepsi zawodnicy w poszczególnych kategoriach wiekowych prezentowali wysoki poziom.

Wyniki przedstawiają się następująco:

OPEN:
1. Michał Bartoszuk
2. Paweł Rodak
3. Piotr Pawlak

DZIECI I MŁODZIEŻ DO LAT 18:
1. Maciej Sowa
2. Kacper Pawlak

19–39 LAT:
1. Michał Bartoszuk
2. Paweł Rodak
4. Szymon Zdunek

40–55 LAT:
1. Piotr Pawlak
2. Tomasz Jarzyna
3. Stanisław Sowa

55+ LAT:
1. Jerzy Piwonski

Zagrasz?

Najbliższy turniej odbędzie się 16 października. Rozgrzewka rozpocznie się o godz. 17.30, a start zmagań planowany jest pół godziny później. Areną rywalizacji będzie hala LO przy ul. 15 PPW 6 w Dęblinie. Szczegółowe informacje i zapisy pod numerem telefonu 501 825 494. Organizatorzy zachęcają do udziału w kolejnej edycji.

mp

Pajdowski przed Kowalskim i Salamończykiem!

W niedzielę na łowisku specjalnym w Przytocznie odbyły się towarzyskie spławikowe zawody wędkarskie o ręcznie rzeźbiony puchar przechodni prezesa Koła PZW Ryki.



Pamiątkowe zdjęcie najlepszych. No i ta nagroda w rękach zwycięzcy!

W zmaganiach uczestniczyło wielu pasjonatów wędkarstwa, którzy mimo kapryśnej pogody walczyli o najwyższe miejsce w klasyfikacji.

Warunki połowu, typowe dla tej pory roku, wystawiły uczestników na próbę. Cztery godziny w dżdżystym deszczu przy umiarkowanym wietrze wymagały nie lada wytrwałości. Najczęściej łowionym gatunkiem okazał się karaś srebrzysty.

Po zakończeniu rywalizacji puchary i nagrody wręczył w imieniu zarządu koła prezes Robert Ziemianek. - Cieszy mnie, że pomimo trudnych warunków na wodzie, frekwencja dopisała, a sportowa rywalizacja była pełna emocji. To kolejna okazja, by spotkać się w gronie pasjonatów wędkarstwa i wymienić doświadczenia - powiedział prezes.

Najlepszym wędkarzem okazał się Wojciech Pajdowski, który zgromadził 6640 punktów i tym samym zdobył puchar przechodni. Za nim uplasowali się Mirosław Kowalski (6200 pkt) i Krzysztof Salamończyk (4460 pkt). Zawody zakończył gorący poczęstunek przygotowany tradycyjnie przez prezesa, który pozwolił uczestnikom na wspólne podsumowanie zmagań i rozmowy o kolejnych wydarzeniach z kalendarza imprez PZW Ryki w 2025 roku.

WYNIKI KOŃCOWE
1. Wojciech Pajdowski - 6640 pkt.
2. Mirosław Kowalski - 6200 pkt.
3. Krzysztof Salamończyk - 4460 pkt.
4. Sylwester Jurkowski - 2880 pkt.
5. Piotr Janic - 2862 pkt..
6. Tomasz Tomaszewski - 2780 pkt

mp

Wojtaś: Do wiosny możemy łapać w Wieprzu!

W miniony weekend piłkarze Orląt Nowodwór odnieśli drugie zwycięstwo w sezonie, a pierwsze na wyjeździe, pokonując Laskowię Baranów 2:0. Mecz miał dodatkowy smaczek lokalnych derbów. Obie miejscowości dzieli zaledwie 10 kilometrów.



Piłkarze Orląt wygrali starcie derbowe. Obie bramki zdobyli na samym początku spotkania

Spotkanie rozpoczęło się znakomicie dla gości. Już w 6. minucie Kamil Nowicki, znany w środowisku jako „Czajnik", wykorzystał rzut rożny i precyzyjnie wykończył akcję w polu karnym po podaniu Przemysława Bakoń. Sześć minut później podwyższył wynik Marcin Gruza, który skutecznie wykorzystał sytuację sam na sam po dograniu Krzysztofa Wiśniewskiego.

Mecz nie obył się bez kontrowersji – w 68. minucie Łukasz Cybula otrzymał drugą żółtą kartkę i w konsekwencji czerwoną, zmuszając Orlęta do gry w dziesiątkę.

- Potrafiliśmy się zmobilizować, dla nas to derby Wieprza. Do wiosny możemy łapać ryby - skomentował po meczu z uśmiechem Łukasz Wojtaś, który pełnił rolę trenera zastępując Patryka Antoilaka. - Jak widać, skutecznie - dodał z uśmiechem.

Pauza i Powiślak II

Po tym zwycięstwie drużyna może spokojnie przygotowywać się do kolejnych meczów. Najbliższy weekend Orlęta mają wolny, a następny mecz rozegrany zostanie za dwa tygodnie z Powiślakiem II Końskowola.

Laskowia Baranów - Orlęta Nowodwór
0:2 (0:2)

Bramki: K. Nowicki 6`, Gruza 12`.

Orlęta: Madej - Kawka, Cebula, Mateńka, Kryczka, Bakoń, Pikuła, Gruza (85` Cąkała), Wiśniewski, K. Nowicki (80` Mróz), H. Nowicki (70` Ł. Wojtaś).

Czerwona kartka: Cebula 68`, za dwie żółte kartki.

mp

KLASA B - gr. III

WYNIKI 8. KOLEJKI
Laskowia - Orlęta 0:2
Powiślak II - Hetman II 6:0
KS Serniki - Lewart II 1:3
Legion - TJMMNW Lublin 0:2
Widok - Ruch II 2:0
Kadet - pauza

TABELA KL. B - gr. III

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	TJMMNW Lublin	8	19	27:11
2	Legion Tomaszewice	7	14	15:9
3	Laskowia Baranów	7	13	15:11
4	Powiślak II Końskowola	7	12	24:12
5	Kadet Lisów	7	11	12:8
6	Widok Lublin	7	10	15:16
7	Ruch II Ryki	7	10	13:9
8	Lewart II Lubartów	7	9	11:16
9	Orlęta Nowodwór	8	8	11:22
10	KS Serniki	6	3	11:17
11	Hetman II Gołąb	7	1	10:33

NASTĘPNA KOLEJKA (19.10., godz. 15:00): Ruch II - Laskowia, Kadet - Powiślak II, Hetman II - KS Serniki, TJMMNW - Widok, Lewart II - Legion, Orlęta - pauza.

mp

RYK

eprasa.pl c4317d4a22

Mazowsze przełamało serię porażek!
Gajdziński zrezygnował!

Piłkarze Mazowsza Stężyca wreszcie przełamali serię czterech porażek, pokonując na wyjeździe GLKS Michów 4:3 w niedzielnym spotkaniu klasy A. Było to trzecie zwycięstwo drużyny w sezonie, a drugie wyjazdowe, które daje nadzieję na odbudowę formy zespołu.



Marcin Gajdziński pożegnał się z Mazowszem wygraną. Kto będzie jego następcą?

Już bez „Gajdka"

Spotkanie było wyjątkowe również ze względu na personalia. Dla Marcina Gajdzińskiego był to ostatni mecz w roli trenera Mazowsza. Decyzję o odejściu szkoleniowiec podjął dzień przed spotkaniem. Kto obejmie jego miejsce, wkrótce się okaże.

Bohaterami meczu byli Piotr Markowski, autor dwóch goli, oraz Mateusz Markowski i Wojciech Tomaszewski, którzy dołożyli po jednym trafieniu.

- W pierwszej połowie mieliśmy przewagę, dwa gole to potwierdziły. O wiele lepiej graliśmy przed przerwą. Po bramkach na 1:3 i 1:4 za mocno poczuliśmy się, strzelili dwa gole, ale najważniejsze, że mamy zwycięstwo - komentował po meczu 20-letni Mateusz Markowski, który zdobył jedną z bramek.

Młody zawodnik trafił w 25. minucie, kiedy po uderzeniu z narożnika pola karnego piłka odbiła się od poprzeczki i wpadła do siatki po długim rogu. Tomaszewski podwyższył wynik w 31. minucie, skutecznie przelobowując bramkarza, a w drugiej połowie Piotr Markowski dołożył dwa trafienia w 58. i 71. minucie. Miejscowi odpowiedzieli trzema golami, ale nie zdołali odwrócić losów meczu.

U siebie

Kolejne spotkanie Mazowsze rozegra u siebie z LZS Poniatowa Wieś, który zamyka tabelę. Mecz zaplanowano na 19 października na godz. 14:00. - Liczymy na punkty u siebie. Chcemy pójść za ciosem - mówi Markowski.

GLKS Michów – Mazowsze Stężyca
3:4 (1:2)

Bramki: Kosiorek 45+1`, Jaksim 88`, Szaniawski 90+3` (k) – M. Markowski 25`, Tomaszewski 31`, P. Markowski 58`, 71`.
Mazowsze: G. Grzebalski – Jermolik (46` Rutkowski), Reda (73` J. Skóra), Czuba, Gil, Filipek, P. Markowski, Zimny (16` Sitkiewicz), Tomaszewski, M. Markowski, Bednarczyk.

mp

KLASA A

WYNIKI 9. KOLEJKI
GLKS Michów - Mazowsze 3:4
Amator - Orły 2:5
Czarni - Żyrzyniak 0:2
Zawisza - KS Uniszowice 4:5
Garbarnia - Leokadiów 10:3
BKS Bogucin - KS Góra Puł. 1:0
Wilki - LZS Poniatowa 4:1

TABELA KL. A

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Orły Kazimierz	9	24	40:16
2	Czarni Dęblin	9	24	27:7
3	Garbarnia Kurów	9	21	40:14
4	KS Uniszowice	9	18	33:18
5	Amator Leopoldów-Rososz	9	16	40:21
6	Żyrzyniak Żyrzyn	9	16	21:16
7	Wilki Wilków	9	15	14:22
8	BKS Bogucin	9	10	23:29
9	Mazowsze Stężyca	9	9	15:30
10	Zawisza Garbów	9	8	14:18
11	KS Góra Puławska	9	8	17:37
12	GLKS Michów	9	7	14:26
13	GSKS Leokadiów	9	6	13:34
14	LZS Poniatowa Wieś	9	3	13:36

NASTĘPNA KOLEJKA (19.10., godz. 12:00): GLKS Michów - Amatror, (19.10., godz. 14:00): Mazowsze - LZS Poniatowa, (19.10., godz. 15:00): KS Góra Puł. - Czarni, Żyrzyniak - Wilki, GSKS Leokadiów - BKS Bogucin, KS Uniszowice - Garbarnia, Orły - Zawisza.

mp

Żyrzyniak zatrzymał Czarnych. Cienkowski: „Tak nie można grać"

Po serii ośmiu kolejnych zwycięstw piłkarze Czarnych Dęblin musieli uznać wyższość rywala. W niedzielnym spotkaniu klasy A drużyna z Dęblina przegrała na własnym boisku z Żyrzyniakiem Żyrzyn 0:2.

To pierwsza ligowa porażka Czarnych pod wodzą trenera Daniela Cienkowskiego, który po meczu nie ukrywał rozczarowania.

- Na wstępie chcę pogratulować drużynie Żyrzyniaka, która wolą walki wywiozła dziś od nas trzy punkty - powiedział szkoleniowiec Czarnych. - Zagraliśmy najsłabszy mecz, jaki do tej pory mogłem oglądać. Szczerze, spotkanie było tak słabe, że muszę przyznać – gospodarze zasłużenie urwali nam punkty - dodał.

Pierwszy gol dla gości padł w 45. minucie, a tuż po przerwie Czarni stracili drugą bramkę po rzucie karnym. - Gdy wychodziliśmy z szatni, byłem przekonany, że odrobimy stratę, ale karny w 47. minucie był niedopuszczalny. Nie trzeba być zawodowcem, żeby przewidzieć, że przeciwnik po rozpoczęciu zagra piłkę do przodu. Wystarczyło ją wybić, a my zrobiliśmy odwrotnie - relacjonował Cienkowski. - Później prowadziliśmy grę, ale nic z tego nie wynikało. Nie stworzyliśmy żadnej klarownej sytuacji, a gdy już coś się miało wydarzyć, bramkarz gości świetnie interweniował - twierdził.

Trener Czarnych nie szukał winnych wśród zawodników, biorąc odpowiedzialność na siebie. - Nie możemy mieć pretensji do pojedynczych osób, bo wygrywamy i przegrywamy jako drużyna. Jedynym winnym mogę być ja, bo odpowiadam za tych chłopaków - przyznał. - Myślę, że ten zimny prysznic może wyjść nam na dobre. Nadal mamy wiele do udowodnienia - twierdził.

Cienkowski zwrócił uwagę, że dobra passa z ostatnich tygodni mogła nieco uśpić jego zespół. - Trzy ostatnie mecze dodały nam zbyt dużej pewności siebie, bo było łatwo i przyjemnie. W tej lidze takie spotkania to rzadkość. Zabrakło walki o każdy centymetr boiska i o każdą piłkę, czego nie można powiedzieć o gościach - podsumował szkoleniowiec.

Na zakończenie dodał, że porażka z Żyrzyniakiem nie przekreśla ambicji drużyny. - Każdy z nas jest dorosły i wyciągnie wnioski. Wierzę, że odpowiednio się zmotywujemy i pokażemy, że to tylko wypadek przy pracy - powiedział Cienkowski. - Dla mnie to pierwsza ligowa porażka jako trenera Czarnych. Wiedziałem, że prędzej czy później to nastąpi, ale szkoda, że w taki sposób - kończy.

Czarni Dęblin - Żyrzyniak Żyrzyn
0:2 (0:1)

Bramki: Wawer 45+1`, Goluch 46`.
Czarni: Sikora - Cieśla, Zagożdżon, J. Moczulski, Contento (75` Klimek), Kajka (60` Lisowski), Łubianka, Milde (46` Cienkowski), Surmacz (10` Osojca), Komosa, E. Świątek.

- Trzeba bardzo pochwalić rywala, widać, po co przyjechał do Dęblina. Zawodnicy Żyrzyniaka walczyli o każdą piłkę. Po trzech meczach, gdzie na luzie ograliśmy rywali, za bardzo się rozluźniliśmy - mówi Paweł Cienkowski.

Zawodnik wskazał na elementy, które zadecydowały o porażce: pierwszego gola rywale zdobyli z rzutu wolnego, wynikającego z błędu w wybijaniu piłki, druga bramka padła z karnego po wznowieniu gry od środka. - Żyrzyniak strzelił pierwszą bramkę z wolnego, który wziął się z tego, że wykopujemy piłkę, a nie o to chodzi w naszym zamyśle gry. Druga bramka z karnego. Rywale zaczynają od środka, kopią piłkę do przodu i mają z tego karnego. Nie ma o czym gadać, trzeba wyciągać wnioski - podkreśla Cienkowski.

Mimo porażki zawodnik przyznał, że Czarnym nie brakowało sytuacji, ale zabrakło stuprocentowych okazji i skuteczności. - Próbowaliśmy strzelić bramkę, jednak nie stworzyliśmy stu procentowych okazji. Jedną miałem ja po wrzutce Osojcy, drugą miał Komosa, który przebiegł wszerz całe boisko i oddał strzał, ale za każdym razem bramkarz gości był idealnie ustawiony. Zagraliśmy słaby mecz i trzeba z tego wyciągnąć wnioski - relacjonuje.

Cienkowski zwrócił też uwagę na warunki boiska i brak wykończenia akcji. - Mieliśmy w pierwszej połowie akcje, gdzie mogliśmy strzelić. Dominik Surmacz i Piotr Komosa mieli okazje, lecz piłka uciekła po śliskiej trawie - dodał.

Patrząc w przyszłość, piłkarz nie widzi potrzeby dodatkowego motywowania zespołu przed kolejnym starciem. - Wydaje mi się, że nie trzeba nas zbytnio motywować. Wiemy, o co gramy i jedziemy do Góry Puławskiej po trzy punkty. Myślę, że ta lekcja od Żyrzyna dobrze nam zrobi i pokaże, że mimo iż mamy umiejętności i potencjał, nikt się przed nami nie położy. A jeśli chcemy grać wyżej, musimy po prostu zapierdalać - kończy Paweł Cienkowski.

mp

Amator dwukrotnie wygrywał.
Dublet „Seby" na urodziny nie wystarczył

Nie tak miał wyglądać mecz Amatora z Orłami Kazimierz. Goście triumfowali 5:2.

Dla podopiecznych Wojciecha Kryczki była to trzecia porażka w sezonie, a pierwsza przed własną publicznością. Co ciekawe, nasi dwukrotnie wygrywali.

Prezent urodzinowy zrobił sobie Sebastian Jawoszek. 18-letni najskuteczniejszy gracz Klasy A dwukrotnie trafił do siatki. Za pierwszym razem skończył prostopadłe podanie od Przemysława Polak. Drugi to również zasługa tych zawodników. Po wrzucie z aut Polaka Jawoszek przyjął piłkę w polu karnym. - Zrobiło się zamieszanie. Zabrałem futbolówkę i uderzyłem lewą nogą - mówi autor 22 bramek w tym sezonie.

Trzeba uważać

W niedzielę ekipa Amatora pojedzie do Michowa.

Zespół Kryczki będzie musiał pamiętać o koncentracji w starciu z niżej notowanym rywalem. Amator ma nauczkę. W tym sezonie wybrał się na bój z ostatnim w tabeli LZS-em Poniatowa i przegrał. Dla rywali to była pierwsza i jak dotąd jedyna wygrana w sezonie.

Amator Leopoldów-Rososz - Orły Kazimierz
2:5 (2:2)

Bramki: Jawoszek 9`, 35` - Niezabitowski 21`, 90+3`, 90+5`, Miroński 45`, 77`.
Amator: Warowny - Bukowski, R. Imas, Czapplicki, Beczek (65` Kamiński), Mat. Jakubiec, Pieńkosz (80` M. Imas), Płusa (85` Kalbarczyk), Polak (70` Mi. Biłos), Wałachowski, Jawoszek (80` Majek).

mp

RYK

Marny mecz z Widokiem

Drugi zespół Ruchu Ryki zanotował bolesną porażkę na wyjeździe, przegrywając 0:2 z Widokiem Lublin. Wynik oznacza, że oba zespoły zrównały się punktami w tabeli.

- Zagraliśmy fatalne spotkanie, nie mam pojęcia, co się zadziało, nic nie funkcjonowało - przyznał trener Ruchu II Ryki, Borys Piotrowski. - Mam nadzieję, że to tylko wyjątkowy wypadek przy pracy i że za tydzień się odkujemy - dodał.

Widok Lublin - Ruch II Ryki
2:0

Ruch II: Ozóg - Łukjan (85` Markiewicz), Wasilewski, Posturzyński (75` Gruza), Mateńka (85` Bichta), Rybicki, Bajdziak (80` Storczyk), Lipiec „Lipa" (46` Majchrzak), Lipiec „Krótki" (83` Joński), Fałdyga (85` Cuch), Kalbarz (60` Kujda).

Z Laskowią

Kolejne starcie Ruch II Ryki odbędzie się 19 października o godz. 15:00, kiedy to rywalem będzie Laskowia Baranów. W ostatniej kolejce przeciwnicy ryckiej drużyny ulegli 0:2 przed własną publicznością Orlętom Nowodwór.

mp

eprasa.pl c4317d4a22

Ruch zadowolony. Bułhak strzelał jak szalony!

Piłkarze Ruchu Ryki w końcu przerwali serię niepowodzeń, odnosząc trzecie zwycięstwo w sezonie IV ligi, a drugie przed własną publicznością. W niedzielnym, emocjonującym meczu beniaminek pokonał 3:2 Orlęta Radzyń Podlaski, drużynę plasującą się w czołówce tabeli.



Piłkarze Ruchu sprawili niespodziankę, wygrywając z radzyńskimi Orlętami. Brawo!



Mecz z Orlętami był ważną chwilą dla Igora Belki. Wychowanek Ruchu w przeszłości grał w tym klubie w III lidze

Wreszcie!

Mimo że faworytem byli goście, którzy znacznie lepiej rozpoczęli sezon, gospodarze pokazali ogromną determinację i wolę walki. Ruch nie zwyciężał od 30 sierpnia, kiedy to rozbił 5:2 Tur Milejów. Od tego czasu zanotował serię słabszych wyników, przegrywając m.in. ze Startem Krasnystaw (1:4), Granitem Bychawa (0:2) oraz Janowianką Janów Lubelski (1:7), a tylko raz remisując z Motorem II Lublin (2:2).

Popis Bartka

Już w 19. minucie Bartłomiej Bułhak przechwycił piłkę po błędzie obrońców Orląt, wykorzystując agresywną i wysoką grę Ruchu. Napastnik wyprzedził bramkarza i otworzył wynik spotkania. Pięć minut później było już 2:0. Igor Belka zagrał długą piłkę, Wojciech Żelazko sprytnie przepuścił futbolówkę, a Bułhak sam na sam z bramkarzem pokonał go strzałem w lewy róg.

Kontakt

W 34. minucie Orlęta zdobyły gola kontaktowego. Po faulu Igora Belki, Marcel Obroślak pewnie wykorzystał rzut karny, posyłając piłkę w prawy róg bramkarza. Mimo utraty bramki Ruch nie dał się zepchnąć do defensywy, kontrolując grę i stwarzając kolejne sytuacje.

Hat-trick i przestrzelony karny

Po przerwie emocji nie brakowało. W 74. minucie Bułhak skompletował hat-tricka, sam wywalczył rzut karny i pewnie trafił w lewy róg bramkarza. Chwilę później miał szansę na czwartego gola, ale tym razem uderzył nad poprzeczką.

Emocje do końca

Orlęta nie poddały się i w 80. minucie zdobyły kontaktowego gola. Po rzucie rożnym i dośrodkowaniu Igora Miszty piłka znalazła drogę do siatki, jednak Ruch dowiózł prowadzenie do końca spotkania.

Kozdrój: Wierzę w tych chłopców

Trener Sebastian Kozdrój nie krył satysfakcji, ale zachował ostrożność. - Wiem, że większość nie uwierzy, ale wierzę w tych chłopców. Po meczu z Janowianką było widać frustrację i nerwowość. To był bardzo trudny czas, ale podnieśliśmy się. W tygodniu chcieliśmy wszystko posklejać i zasłużyliśmy na wygraną. Nie możemy jednak popadać w euforię, bo mamy jeszcze pięć meczów do końca rundy - powiedział szkoleniowiec.

Z Orlętami o sześć „oczek"

Kozdrój odniósł się także do nadchodzących spotkań. - W sobotę czeka nas wyjazdowe starcie z ekipą w naszym zasięgu. Mecz z Orlętami Łuków to tzw. spotkanie o sześć punktów. Od poniedziałku pracujemy nad kolejnym rywalem i jedziemy do Łukowa po trzy punkty. Wierzę, że efekty będą widoczne już w następną sobotę - dodał trener.

RUCH RYKI - ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI 3:2 (2:1)

Bramki: Bułhak 19`, 24`, 74` (k) - Obroślak 34` (k), Miszta 80`.
Ruch: Belka - Kuchnio, Nastalski, Tchórzewski, Gąska, Ko. Głodek (58` Perekladov), Rafeld, Bł. Woźniak, Ba. Woźniak, Żelazko, Bułhak.
Żółte kartki: Nastalski, Bł. Woźniak, Ba. Woźniak, Kozdrój (trener), Głodek, Belka, Żelazko.

mp

IV LIGA

Wyniki 10. kolejki:
Granit Bychawa- Łada 0:5
Lewart - Lublinianka 2:1
Tanew - Bug 3:2
Tur Milejów - Huragan 6:0
Start Krasnystaw - Hetman 0:4
Motor II Lublin - Orlęta Łuków 2:1
MKS Ryki - Orlęta Radzyń 3:2
Tomasovia - Janowianka 2:3

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Hetman Zamość	10	28	35:6
2.	Lewart Lubartów	10	24	31:11
3.	Orlęta Radzyń	10	22	27:15
4.	Łada Biłgoraj	10	21	29:9
5.	Janowianka	10	20	26:14
6.	Tomasovia	10	20	22:13
7.	Lublinianka Lublin	10	15	23:15
8.	Start Krasnystaw	10	15	17:24
9.	Tur Milejów	10	13	20:20
10	Granit Bychawa	10	10	13:25
11	Ruch Ryki	10	10	19:30
12	Bug Hanna	10	9	19:22
13	Motor II Lublin	10	9	15:18
14	Orlęta Łuków	10	7	9:21
15	Tanew Majdan St.	10	6	10:28
16	Huragan	10	0	7:51

Zapowiedź 11. kolejki:
Łada Biłgoraj - Lewart (18.10, 15:00)
Janowianka - Granit Bychawa (19.10, 15:00)Orlęta Radzyń - Tomasovia (17.10, 15:00)Orlęta Łuków - MKS Ryki (18.10, 14:00)Hetman Zamość - Motor II (18.10, 15:00) Huragan Międzyrzec - Start Krasnystaw (18.10, 14:00)Bug Hanna - Tur Milejów (18.10, 12:00) Lublinianka - Tanew Majdan Stary (18.10, 14:00)

ROZMOWA Z Bartłomiejem Bułhakiem, zawodnikiem Ruchu Ryki

Gole dla żony Dominiki i bliskich. Przecież nie zabiorę piłki

Jak podsumujesz niedzielny mecz z Orlętami Radzyń Podlaski?
- Myślę, że to był typowy mecz walki, z którego wyszliśmy zwycięsko. Było dużo fauli, kartek i zwrotów akcji. Drużyna pokazała wreszcie charakter, którego ostatnio brakowało. Walczyliśmy o każdy sektor boiska i nie przegrywaliśmy pojedynków. Zasłużyliśmy na zwycięstwo, choć szkoda sytuacji na 4:1. Wtedy moglibyśmy zamknąć mecz dużo wcześniej. Rywal odpowiedział na 3:2 około dziesięciu minut przed końcem, zrobiło się nerwowo, ale wytrzymaliśmy i cieszymy się z trzech punktów. Teraz musimy patrzeć w przyszłość i dobrze przygotować się do bardzo ważnego meczu za tydzień w Łukowie.

Może wiesz, który to hat-trick w Twojej karierze w dorosłej piłce?
- Nie analizuję takich rzeczy dokładnie, ale wiem, że ktoś w klubie robił podsumowanie i wrzucał je na nasz fanpage.



Bartłomiej Bułhak zdobył drugiego hat-tricka w sezonie. W sumie ma już 14 bramek

Teraz musimy patrzeć w przyszłość i dobrze przygotować się do bardzo ważnego meczu za tydzień w Łukowie

Najważniejsze, że to kolejny hat-trick, który daje drużynie trzy punkty. Szczególnie cenne w naszym przypadku, tym bardziej że graliśmy z faworytem. W tym sezonie to już drugi mecz, w którym zdobyłem trzy gole. Pierwszy miał miejsce w starciu z Turem Milejów.

Komu dedykujesz te trafienia?
- Bramki jak zawsze dla mojej żony Dominiki i całej rodzinki. Śledzą nasze poczynania i przychodzą na mecze w Rykach, więc fajnie, że mogę im dawać trochę radości swoją grą. Oby tylko forma strzelecka mnie nie opuszczała!

Bramki jak zawsze dla mojej żony Dominiki i całej rodzinki

Po hat-tricku zabierzesz piłkę do domu?
- Raczej w takich ligach nie ma takiego zwyczaju (śmiech - przyp. red.). Każda piłka jest potrzebna do treningu. Najważniejsze, że zdobyliśmy trzy punkty. To się liczy najbardziej.

Czas na kolejnego rywala - Orlęta Łuków...
- Jedziemy na spotkanie z zespołem, z którym walczymy o utrzymanie. Wszyscy zdają sobie sprawę, jak ważne jest to spotkanie. Czeka nas trudna przeprawa, ale wierzę w nasz zespół. Byłoby pięknie, gdybyśmy w weekend ponownie mogli cieszyć się z kompletu punktów. Nastawiamy się na spotkanie walki. Oby zwycięskie.

mp

Debiutancki gol Jakuba Kałaski dla Broni

Dla Jakuba Kałaski, wychowanka Ruchu Ryki, sezon 2025/2026 w III lidze to występy w Broni Radom.

W miniony weekend zaliczył premierowe trafienie w barwach nowego klubu. 23-latek wpisał się na listę strzelców w starciu z Mławianką Mława, zdobywając gola w 27. minucie spotkania.

Kałaska skutecznie wykorzystał dośrodkowanie z rzutu rożnego Huberta Derlatki. Pomocnik zamknął wrzutkę na długim słupku, wślizgiem wpakowując piłkę do siatki, dając prowadzenie swojej drużynie. Mecz zakończył się ostatecznie remisem 1:1.

Po 12 kolejkach Broni Radom zajmuje 8. miejsce w tabeli III ligi. Jakub Kałaska, wychowanek Sebastiana Kozdrója, należy do wyróżniających się zawodników zespołu. Dotychczas rozegrał 12 spotkań, w 11 wychodząc w pierwszym składzie i grając pełne 90 minut.



Jakub Kałaska cieszył się z premierowego gola w barwach Broni Radom

Jedynym wyjątkiem była druga kolejka przeciwko GKS-owi Bełchatów, kiedy to opuścił boisko w 65. minucie. Mecz ten zapadł w pamięć kibicom ze względu na niezwykły przebieg. Broń po 25 minutach prowadziła 4:0. Jeszcze do 74. minuty utrzymywał się taki wynik. Ostatecznie padł remis 4:4.

mp
RYK

eprasa.pl c4317d4a22